ROK III. WTOREK 7 LISTOPADA 1933. Nr. 45 (134)
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

RAZ DWA TRZY

30 GR.

HALALI!

Sezon biegów myśliwskich otwarty!

Drużyny bokserskie Nemzeti i Warty przed zawodami w Poznaniu z prezesem Warty dyr. Kupczykiem (r).

ELITA PIĘŚCIAR

Kraków, 5 listopada.

Po udałym starcie polskiego pięściarstwa, jakim było zwycięstwo nad reprezentacją *Czechosłowacji*, nastąpiły dalsze sensacje pięściarskie. Zkolei gości w Polsce węgierska drużyna *„Nemzeti"*, zasilona kilkoma bokserami z klubu „Vasutas".

Drużyna ta, odbywając tournee po Polsce, walczyła w Poznaniu i Warszawie, a następnie wystąpi jeszcze w Łodzi i Katowicach. Poniżej zamieszczamy szczegółowe sprawozdanie z meczów poznańskiego i warszawskiego.

(Red.).

Warta—Nemzeti-Vasutas 8:8.

Poznań, 3 listopada.

Przybyła na cztery spotkania do Polski ósemka pięściarzy węgierskich, złożona z klubów Nemzeti i Vasutas rozegrała w ub. piątek pierwsze spotkanie w Polsce z drużyną *Warty* w cyrku Olimpja, wobec zgórą 3 tysięcy publiczności.

Mecz stał na wysokim poziomie. Drużyna gości jako całość prezentowała się korzystniej od zespołu Warty, który również poczynił *znaczne postępy* i jest b. poważnym kandydatem do tytułu mistrza Polski w mistrzostwie drużynowem. Za wyjątkiem wagi ciężkiej we wszystkich innych fizycznie Węgrzy górowali nad zawodnikami Warty.

Bohaterem tego ciekawego spotkania był

Kajnar,

który po efektownej walce pokonał zasłużenie na punkty *Eneksa I* — mistrza ostatniej Olimpjady.

Również eksmistrz Polski, *Rogalski*, ma do zanotowania sukces. Zwyciężył on po ciężkiej walce doskonałego *Kubinyi'a*, wicemistrza świata. Sędziowie pokrzywdzili *Wolniakowskiego*, który w wadze półśredniej spotkał się z *Andorem*, przyznając niesłusznie zwycięstwo na pkt. Węgrowi, co wywołało głośne protesty wśród licznie zgromadzonej publiczności.

W drużynie Warty

zawiódł Sipiński.

Walczył on bez ducha i słabiej, niż zwykle. *Sobkowiak* był obok Karpińskiego najsłabszym w ósemce Warty.

Warta, ustępując gościom pod względem technicznym i siły ciosu, *górowała zdecydowanie ambicją i ofiarnością*. Gdyby nie pokrzywdzenie Wolniakowskego — zwycięstwo przypadłoby drużynie poznańskiej.

Po zwykłych ceremonjach powitalnych na ringu zostają zawodnicy *Enekes II* i *Sobkowiak*. Węgier góruje nad Poznańczykiem ciosem i precyzyjnością. Po dwóch naogół wyrównanych starciach Enekes II w trzeciej zupełnie panuje nad Sobkowiakiem, zdobywając w wadze muszej dwa pierwsze punkty dla swych barw.

Znacznie ciekawiej wypadło drugie spotkanie w wadze koguciej. *Rogalski*, nieco mniejszy od Kubinyja zastosował mądrą taktykę. Walczy on w pierwszem starciu ostrożnie, szukając słabych punktów u swego przeciwnika. Tempo się wzmaga w drugiej rundzie, gdzie Rogalski błyskawicznym prawym sierpowym powala Węgra na deski. Przy 9 Kubinyi wstaje, lecz ponowny cios powala go na ring. Z największym wysiłkiem Węgier wstaje i niebawem gong ratuje go od niechybnej porażki W trzeciem starciu Kubnyj atakuje, lecz Rogalski skutecznie odpiera ciosy, by pod koniec spotkania przejść znowu do ofenzywy. Poznańczyk zwycięża pewnie na punkty.

Najładniejszą walkę dnia

stoczyli w wadze piórkowej mistrz świata *Enekes I* i *Kajnar*. Technicznie doskonale prezentujący się Węgier tylko przez kilka chwil był groźnym dla „Warciarza". Z chwilą, gdy zapoznał się z silnemi ciosami Kajnara, respektuje go więcej. W drugiej rundzie walka jest wyrównana. W ostatniem starciu Węgier słabnie, a Kajnar zbiera cenne punkty i wśród niebywałego aplauzu widowni *zostaje uznany zwycięzcą*.

W wadze lekkiej spotkali się *Sipiński* i *Frigyes*. Poznańczyk w pierwszej rundzie walczył jeszcze możliwie, jakkolwiek lekceważąco. W drugiem starciu Frigyes zadaje wiele ciosów na szczękę Sipińskiemu, który nie umie się przeciwstawić żywiołowym atakom przeciwnika W trzeciej rundzie Węgier nadal utrzymuje swoją przewagę i zwycięża zasłużenie Ponańczyka.

W następnej walce, w wadze półśredniej *Wolniakowski* stoczył ciekawe spotkanie z Andorem. Przez wszystkie trzy starcia atakował Wolniakowski. W drugiej rundzie posyła na deski przeciwnika, lecz sam jest zbyt zmęczony, ażeby Węgra wykończyć. W ostatniej rundzie lekko góruje Wolniakowski. Sędziowie orzekają *zwycięzcą Węgra*, co wywołało długotrwałe

gwizdy i wrzaski na widowni.

Majchrzycki miał jednego ze słabszych przeciwników, *Feketa*. Prymitywny Węgier jest przez cały niemal czas w defenzywie. Majchrzycki wygrał wysoko na punkty.

Najsłabszą walkę dnia stoczyli w wadze półciężkiej *Karpiński* i *Simo*. Karpiński debjutował w walce międzynarodowej. To też trudno było wymagać od niego lepszej walki. Stanowi on jednak podatny materjał na pięściarza. *Simo* wygrał na punkty.

W ostatniem spotkaniu dnia olbrzym poznański *Pilat* wybitnie przewyższał *Gyoöfi'ego*, który silnie brocząc krwią po dwóch starciach *zrezygnował z dalszej walki*. Pilat wygrał przez tech. k. o.

Sędziował w ringu p. *Iwański*.

t. p.

Skoda—Nemzeti 10:4.

Warszawa, 5 listopada (tel). W niedzielę w przepełnionej sali cyrku warszawskiego rozegrany został drugi zkolei mecz budapeszteńskiej drużyny Nemzeti w Polsce, przyczem przeciwnikiem Węgrów był zespół *drużynowego mistrza Warszawy, Skody*.

Stwierdzić należy, że zespół Nemzeti nie spełnił pokładanych w nim nadziei i okazał się drużyną *zupełnie przeciętną*, mającą w Polsce przynajmniej z dziesięciu różnych przeciwników. Widać było, że zawodnicy węgierscy są nieco przemęczeni po meczu w Poznaniu. z drugiej jednak strony ich wartość techniczna okazała się

zupełnie przereklamowana.

Z całej tej drużyny jedynie może *Enekes I.* okazał się prawdziwym pięściarzem, o nienagannej technice. Mimo sławy mistrza świata, nie zdołał Enekes I. osiągać dotychczas w Polsce zwycięstwa i podobnie jak na Kajnara w Poznaniu, trafił w niedzielę na doskonale dysponowanego *Cyrana*, który dzięki większej wytrzymałości potrafił go zgnębić.

Nie doszła wogóle do skutku walka w wadze koguciej, a począwszy od wagi lekkiej, wszyscy pięściarze przesunięci byli o *wagę wyżej*.

Z drużyny warszawskiej na specjalne wyróżnienie obok *Cyrana*, zasługuje przedewszystkiem *Pisarski*, który w br. jest jeszcze w lepszej formie, niż w momencie zdobywania dla siebie mistrzostwa Polski. Bardzo dobrze spisali się także *Bąkowski, Seweryniak* i *Antczak*, słabo jedynie wypadli *Czarnecki* i *Matuszewski*, którzy zresztą grawitują raczej ku zespołowi rezerwowemu Skody.

Ogólnie mecz wypadł *ciekawie*, ale zespół węgierski okazał się *bezsprzecznie przereklamowany*.

Sędziowanie p. *Ermanowicza*, oraz punktowych wzorowe.

Wyniki walk.

Waga kogucia *Enekes II.* wygrywa z Czarneckim przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Węgier wyraźnie lepszy. Czarnecki wskutek rozbitego nosa musiał zrezygnować. W wadze muszej walkę zupełnie anulowano, ponieważ *Kubinyi* miał złamane żebro, a Miller nadwagę.

W wadze piórkowej *Cyran* wygrywa z Enekesem I. na punkty. Zawodnik węgierski bezwzględnie lepszy technicznie, początkowo przeważał, ale nie wytrzymał tempa Cyrana, który morderczym finiszem i lepszą wytrzymałością sprawił, że eksmistrz świata, był kompletnie w trzeciej rundzie *„groggy"*.

Waga lekka: *Frigyes* wygrywa zdecydowanie z Matuszewskim, który ustępował Węgrowi wyraźnie. W pierwszej rundzie Matuszewski stosował bardzo ładne uniki, ale następnie Węgier dzięki silniejszemu ciosowi opanował ring.

Waga półśrednia *Bąkowski* zwycięża Andorfera już w pierwszej rundzie wskutek orzeczenia lekarza, który stwierdziwszy u Węgra *kontuzję oka*, nakazał przerwanie walki.

Waga półśrednia: *Seweryniak* wygrywa na punkty z Feketem, przeważając zwłaszcza zdecydowanie w ostatniej rundzie.

Waga półciężka: *Pisarski* po ładnej walce zwycięża *Simo* przez dyskwalifikację ostatniego za nieprawidłową walkę w drugiej rundzie. Pisarski zaprezentował się jak najlepiej i wykazał nową poprawę formy.

W wadze ciężkiej *Antczak* wygrywa wyraźnie z Gyorffym, mając przewagę specjalną pod koniec drugiej i trzeciej rundy.

Sędziował w ringu p. *Ermanowicz* z Poznania. Widzów 3.000 osób.

Drużyna warszawskiej Skody.

Porażka pięściarzy Gedanji w Inowrocławiu.

Inowrocław, 5 listopada (Tei). W ub. niedzielę w Inowrocławiu odbył się mecz bokserski między *K. S. Gedanja* (Gdańsk) i *Kujawja Zdrój* (Inowrocław). Zawody odbyły się w 8 wagach, wykazując bezapelacyjną przewagę Inowrocławian, którzy wyróżnili się doskonałą techniką i świetną formą. Wynik meczu 11: 5 na korzyść Inowrocławia.

Przebieg poszczególnych spotkań był nast.: waga musza *Wyszecki* (Gedanja) zremisował z *Martysiakiem* (Kujawja); waga kogucia *Zieliński* (Gedanja) ulega wysoko na punkty *Rogowskiemu;* waga piórkowa *Jaskółkowski* (Gedanja) remisuje z *Pacholskim;* waga lekka *Chmielecki* (Gedanja) poddaje się w drugiej rundzie *Głubiakowi;* waga półśrednia *Neuman* (Gedanja) przegrał wysoko na punkty z doskonałym *Lewandowskim;* waga średnia: *Radomski* (Kujawja) znokautował w trzeciej rundzie *Mellera;* waga półciężka: *Hanske* (Gedanja) zremisował z *Józkowiakiem;* waga ciężka *Chistowski* (Gedanja) nokautuje w pierwszej rundzie prymitywnego *Malachowskiego*.

W ringu sędziował p. *Iwański* z Poznania na punkty p. Rudolf (Gdańsk) i Kaliniak (Poznań). Publiczności dużo.

STWA WĘGIERSKIEGO NA POLSKICH RINGACH.

Bokserzy Śląska biją Warszawę 9:7.

Katowice, 5 listopada (Tel). Wczorajszej niedzieli w sali Powstańców w Katowicach rozegrano czwarte z rzędu międzyokręgowe zawody pięściarskie Warszawa—Śląsk, zakończone zasłużonem zwycięstwem gospodarzy.

Z rozegranych dotychczas spotkań Ślązacy zwyciężyli *trzy razy*, oddając jedno tylko spotkanie Warszawie. Do Katowic przyjechali Warszawianie w drugim garniturze, wobec konieczności pozostawienia najlepszych zawodników Skody w stolicy przeciwko pięściarzom węgierskim. Skład gospodarzy nie był również należycie przygotowany, przyczem raził brak takich zawodników, jak *Nowakowski i Matuszczyk*.

Po oficjalnych przywitaniach spotkali się w wadze muszej *Birnbaum* (Warszawa) i *Jarzębek* (Śląsk). Po nieczystej walce mimo przewagi Birnbauma, który okazał się wobec słabo walczącego Ślązaka lepszy technicznie i fizycznie przyznano zwycięstwo Jarzębikowi. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W wadze koguciej *Kazimierski* (W) stoczył *najlepszą walkę dnia z Krawczykiem* (Śl), w której obaj przeciwnicy zademonstrowali naprawdę piękny boks. Po pierwszej rundzie Kazimierskiego, Krawczyk przeważa aż do końca, przyczem Kazimierski pod koniec walki jest wyraźny „groggy". Mimo to zwycięstwo przyznane zostaje *Kazimierskiemu*.

W wadze piórkowej *Rudzki* (Śl) oddaje dwa punkty na skutek złej wagi *Pasturczakowi* (W). Była to lekkomyślność władz śląskich, ponieważ Rudzkiego zastąpić mógł śmiało Matuszczyk. W walce towarzyskiej wygrywa na punkty *Rudzki*.

W wadze lekkiej mile rozczarował *Bialas* (Śl), który niespodziewanie bije wysoko na punkty Małeckiego.

W wadze półśredniej *Strzelec* (W) ulega *Gburskiemu* po chaotycznej walce.

W wadze średniej *Pilnik* (W) musiał zadowolić się *wynikiem remisowym z Makoszem* (Śl), przyczem Ślązak zaimponował ogromną ambicją i furjackiemi atakami. Technika Pilnika nie pomogła w tym wypadku, gdyż trafiony w trzeciej rundzie mocno krwawi do końca walki.

W wadze półciężkiej zawiódł kompletnie *Wystrach* (Śl), którego *Doroba* (W) przez wszystkie trzy rundy bardzo dokładnie wypunktował.

W wadze ciężkiej dwa punkty przypadają *Ślązakowi* na skutek niestawienia się przeciwnika Wrazidły (Śl) *Mizerskiego*.

Zawody powyższe nie wywołały specjalnego zainteresowania na Śląsku. Zebrało się *zaledwie 700 osób*. Sędziował w ringu doskonale p. *Kordas* z Łodzi, jako sędziowie punktowi Rosada (Śląsk), Pasturczak (Warszawa).

Mistrzostwa drużynowe Stanisławowa w boksie.

Stanisławów, 5 listopada (Tel). Oficjalne otwarsie sezonu bokserskiego w Stanisławowie nastąpiol w ub. sobotę wieczorem zawodami eliminacyjnemi o drużynowe mistrzostwo okręgu, do których przystąpiły kluby *Rewera i Hakoah*. Zawody zakończyły się zasłużonem *zwycięstwem Rewery 13:3*.

Wyniki spotkań były nast.: waga musza: *Gerlach* (R) wygrywa na punkty z Gutsteinem (H); kogucia: *Bezner* (R) wygrywa na punkty w Schechterem (H); piórkowa: *Reder* (R) —*Jungermann* nierozstrzygnięta; lekka: *Weisfisch* (H) bije w drugiej rundzie Huculaka (R) przez poddanie się przeciwnika.

Waga półśrednia: *Lonek* (H) zostaje pokonany przez k. o. przez *Białasa* (R) w drugiej rundzie; średnia: *Kryczun* (R) zwycięża *Burga* (H) przez poddanie się przeciwnika w pierwszem starciu; półciężka: *Jaworski* (R) i w ciężkiej *Zasławski* (H) wygrywają w. o. z powodu niestawienia się przeciwników. Sędziował w ringu p. *Tatara*, na punkty pp.: Scheller, Dreher i Korczewski.

Wawel mistrzem drużynowym okr. krakowskiego.

Wawel—Wisła 11:5.

Kraków, 6 listopada.

Drugi z rzędu mecz Wawelu z Wisłą o mistrzostwo drużynowe okręgu krakowskiego cieszył się niemal *niemniejszem zainteresowaniem jak pierwszy*.

Powtórzenie zawodów nastąpiło na skutek *przychylenia się Wydziału sportowego PZB do protestu Wisły*, która wniosła odwołanie z powodu udziału w zawodach zainteresowanego sędziego z Wawelu, *Kupfera*.

Wynik meczu potwierdził *pewną przewagę Wawelu*, która cyfrowo wyraziła się w wyższym stosunku, aniżeli za pierwszem spotkaniem. — W rzeczywistości jest ona jednak niższą, gdyż Wisła poprzednio wygrała aż 4 punkty walkowerem, a teraz naodwrót przegrała 2 punkty w. o. w tej wadze, gdzie właśnie miała może największe szanse na zwycięstwo.

Wyniki niedzielne są dalszym dowodem owocnej pracy *nowopowstałej sekcji Wisły*, która stanowi *groźnego dla Wawelu rywala*. Rywalizacja ta winna jednak przyczynić się tylko do *podniesienia poziomu pięściarstwa krakowskiego*. Wtłoczenie jej w zdrowe ramy, kierowanie objektywne losami tego sportu winno być nakazem chwili dla władz bokserskich, gdyż tylko w tym wypadku ich praca przyniesie może korzyści dla sportu krakowskiego.

Przechodząc do przedbiegu zawodów podkreślić należy, iż *w czterech walkach padły nokauty* i to dwa z nich *techniczne*. Niespodziankę sprawili dobrą formą z Wisły: *Juszczyk* i *Żbik I*, którzy wybitnie *poprawili się od ostatniego swego występu*.

Z Wawelu doskonale wypadli *Kasiński, Chrostek i Morawa*. Waga ciężka pozyskała nowego reprezentanta w Wiśle w osobie strz. *Litwiniszyna*, który okazał się wielce obiecującą na przyszłość siłą, przy pilnym treningu klub krakowski może mieć z niego pociechę.

Wyniki zawodów przedstawiają się nast.:

Waga musza: Juszczyk (Wawel) bije na punkty *Sworzeniewskiego* (Wisła). Walka „krwawa", prowadzona w żywem tempie przy *przewadze agresywniejszego Juszczyka*, który prócz pierwszej rundy jest ciągle w ataku.

Waga kogucia: Wnęk (Wawel) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi *Pilcha* (Wisła).

Waga piórkowa: Kasiński (Wawel) zwycięża *nokautem Macha* (Wisła) już w pierwszej rundzie. Nieoczekiwanie szybkie zwycięstwo nad dobrze zapowiadającym się Machem.

Waga lekka: Chrostek (Wawel) zwycięża przez techniczny nokaut z Korzenicim (Wisła). Korzenici stosuje błędną taktykę i nie wykorzystuje zasięgu swoich długich ramion, nie stanowi on groźnego przeciwnika dla Chrostka, który roznosi go w drugiej rundzie.

Waga półśrednia: Żbik I (Wisła) bije na punkty *Jodłowskiego* (Wawel). Po pierwszej wyrównanej rundzie uwydatnia się przewaga ruchliwszego i agresywniejszego Żbika. — Technicznie lepszy Jodłowski jest za wolny dla Żbika.

Waga średnia: Mieczysławski (Wisła) remisuje z *Kurką* (Wawel) Mieczysławski technicznie lepszy, jest ciągle w ofenzywie nad ciężkim Kurką, który winien być zadowolony z remisowego wyniku.

Waga półciężka: Morawa (Wawel) nokautuje *Majkę* (Wisła). Morawa pkazuje się bokserem o silnym ciosie, Majka zastosowawszy błędną taktykę uległ już w pierwszej rundzie.

Waga ciężka: Górny (Wawel) zwycięża w drugiej rundzie przez techniczny nokaut *Litwiniszyna* (Wisła).

Mistrzem więc drużynowym okręgu krakowskiego zostaje *W. K. S. Wawel*, który spotka się w nast. rundzie z *Gedanią*.

Sędziowali b. dobrze: w ringu p. *Latowski* z Poznania, oraz pp. *Wiener* i *Wende* ze Śląska.

Mecz bokserski w Kołomyi.

W Kołomyi rozegrano onegdaj zawody bokserskie między zawodnikami *Turu i Reprezentacją klubów*.

Zawody dały nast. wyniki: Waga musza: *Zebura* (Tur) zwycięża Iwańczuka (Rep.) na punkty, ten sam wynik daje walka *Łukaniuka* (Tur) z Bernklauem (Rep.). W wadze lekkiej *Krasucki* (Tur) zwycięża Sojchera (Rep) wskutek poddania się tego ostatniego w 2-ej rundzie.

Waga półśrednia: *Aleksandruk* (Tur) bije Stendiga (Rep). Waga średnia: *Herman* (Rep) zwycięża Pikora (Tur). Pikor zostaje pod koniec trzeciej rundy zdyskwalifikowany za niedozwolony cios. W wadze półciężkiej stają do walki *Ziemiański* (Tur) i *Urbański* (49 p. p.), który w drugiej rundzie poddaje się. W wadze ciężkiej *Mokrzycki* wygrywa wskutek niestawiennictwa przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Welik, jako punktowi pp. Dubiel i Adler. Publiczności ponad 500 osób.

Jak się dowiadujemy WCKS 49 p. p. przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania sekcji bokserskiej.

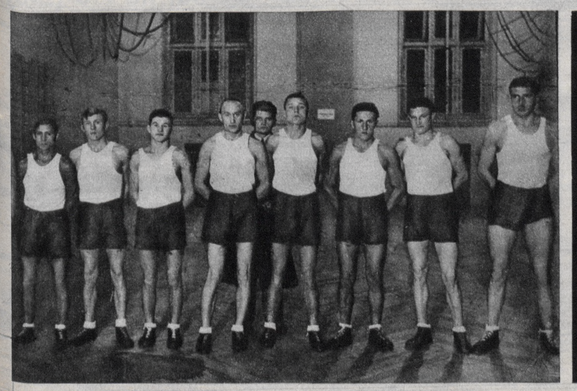

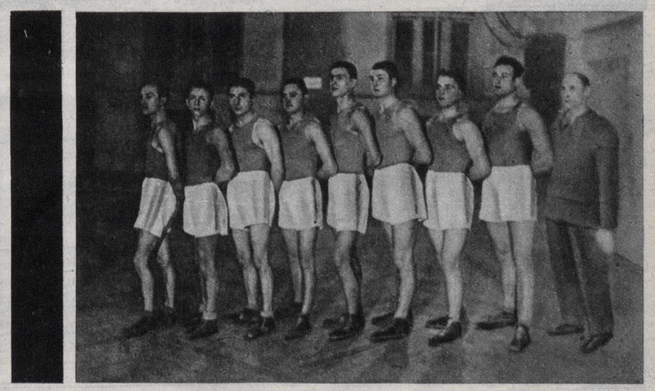

Drużyny krakowskie, które walczyły o mistrzostwo pięściarskie Krakowa. Na lewo Wisła, stoją od lewej ku prawej: Juszczyk, Pilch, Mach, Korzenici, Zbik, Mieczysławski, Majka i Litwiniszyn. Na prawo: Wawel, stoją od lewej ku prawej: Sworzeniowski, Wnęk, Kasiński, Chrostek, Jodłowski, Kurka, Morawa i Górny.

Powyżej fragment z meczu Warszawianka—Czarni w Warszawie, bramkarz Warszawianki Jachimek broni bramki przed ostrym strzałem napastnika Czarnych. Na lewo w kole: bramkarz Podgórza Koczwara w akcji na meczu z Garbarnią.

Poniżej czterej gracze krakowskiej Wisły, którzy obchodzili jubileusze gry w barwach Wisły na zakończenie bież. sezonu. Od lewej ku prawej Kotlarczyk II (200 meczów), Kotlarczyk I (300 meczów), Pychowski (250 meczów) i Bajorek (250 meczów).

ŚRODA LIGOWA.

Wisła-Pogoń 1:1 (1:0)

Kraków, dnia 1 listopada.

Oczekiwane rozstrzygnięcie *nie padło*. Dwaj starzy mistrze Polski zadowolić się musieli podziałem punktów i wyczekiwaniem na spotkanie Cracovii z Ruchem, od którego zależy przyznanie tytułu mistrza Ligi.

Prawie najważniejsze spotkanie z serji ostatnich rozgrywek czołowej grupy, nie stało niestety w całości na poziomie, któryby świadczył o aspiracjach obu drużyn Cechowała je przedewszystkiem ostrość, z jaką dążono do osiągnięcia zwycięstwa. Nic zatem dziwnego, że przerw było znacznie więcej, niż na każdym przeciętnym meczu, bo i kontuzyj było dużo a także sędzia widział się zmuszony wzywać kapitanów drużyn do umiarkowania. Ostatecznie skończyło się na kontuzji i opuszczeniu boiska przez *Artura* oraz wykluczeniem *Łyki i Hanina* za brzydkie poczynania.

I to spotkanie nakazuje pisać *o sędziach*. Wszyscy wiedzieli o tem, że zawody będą ciężkie do prowadzenia, przypuszczać należy, że wiedziano o tem także w Kolegjum Sędziów. A przecież, gdy okazało się, że *jeden z linjowych nie zjawił się na boisku*, nie uważano za stosowne wydelegować zastępcy. W rezultacie p. Wardęszkiewicz w dość dramatyczny sposób zrezygnował z przypadkowego linjowego, a wówczas p. Schneider objął tę rolę dobrowolnie.

Wspomniany poprzednio nastrój drużyn i bezwzględne dążenie do zyskania punktów wycisnęły piętno na grze. Wysiłek fizyczny stał się podwaliną wszelakiego rodzaju zamierzeń drużyn i to była jedyna pełnowartościowa zaleta gry. Pozatem widocznem było, iż w obu drużynach

szwankowały całe linje,

a lepsze w nich jednostki ginęły w szarzyźnie reszty. Stąd gry kombinacyjnej mało widziano i do tego w skromnych rozmiarach.

Wynik oddał sprawiedliwie przebieg gry i poczynań jej aktorów. Obie bramki padły w sytuacjach najmniej dogodnych a urzeczywistnione zostały przy pomocy błędu przeciwnika.

Gospodarze szli zdecydowanie na zwycięstwo. Widać to było *z ambicji całej jedenastki*. Cóż z tego, kiedy całość ta nie była sharmonizowana. Podczas, gdy formacje tyłowe pracowały naogół skutecznie, jednostki w niej nawet bardzo dobrze, *atak często zawodził*.

Artur pieczołowicie pilnowany przez Wasiewicza uwalniał się często bardzo sprytnie i dochodził ku bramce, tu jednak nie dopisywał. Znacznie gorzej zaznaczył się jako kierownik ofenzywy, której nie potrafił uruchomić i nadać jej płynności, co przy słabej grze tyłów Pogoni nie było znów tak trudnem. Z łączników lepszy *Obtułowicz* miał dobre momenty solowe i zagrania na skrzydło. Natomiast *Sołtysik* zatracił zupełnie kontakt z napastnikami i należał do niepotrzebnie ostro grających. *Łyko* odizolowany od reszty grą Sołtysika nie zdziałał wiele, a udział w tem miał również podobny Sołtysikowi *Hanin*. Mechanicznie, jak automat grający *Feret* zdołał kilkarotnie uciec Deutschmanowi i dobrze dośrodkować.

Stara prawda o pomocy Wisły znalazła jeszcze jedno potwierdzenie. Bracia *Kotlarczykowie* byli i są ostoją Wisły. Umieć tak skutecznie zwalczać ofenzywę przeciwnika a równocześnie zmuszać wprost własny atak dobremi podaniami do gry, to są te nieocenione wartości, na których

spoczywa dzisiejsza potęga Wisły.

Trzeci w tej linji *Jezierski* daleko odbiega od nich. Dla ataku nic nie zdziałał, wszystko *tylko dla obrony*, tempa gry nie wytrzymał.

Dobrze wypadła dwójka obronna, dzięki spokojnej i celowej grze *Pychowskiego*, podczas gdy *Szumilas* hołduje sile i ostrości. Bramkarz *Madejski* gra coraz lepiej. Kilka strzałów Matjasa obronił doskonale.

Więcej nieco spodziewano się po Pogoni. Rzucała się w oczy przedewszystkiem słabsza gra części obronnych. *Albański* popełnił jedyny błąd i to kosztowało utratę bramki, później bronił we właściwy sobie sposób.

Mało pewną była gra obrońcy *Berezy*, który swą powolnością i niepewnym wykopem stwarzał szereg niebezpiecznych sytuacyj pod swą bramką. Lepiej, choć nie tak dobrze, jak w spotkaniu z Cracovią pokazał się *Kuchar*. Zmniejszoną szybkość zastępuje dobrem ustawianiem się, czego brak partnerowi.

Nieciekawą była gra pomocy. *Wasiewicz* poświęcił się całkowicie pilnowaniu Artura a jednak udawało mu się to tylko w skromnych rozmiarach. Korzystali z tego łącznicy i mieli dużo swobody w grze, ponieważ skrajni *Hanin* i *Deutschman* interesowali się głównie skrzydłowymi. Wszyscy nastawieni byli na grę defenzywną i to znowu nie mogło odpowiadać potrzebom własnego ataku.

Tutaj

dominowała dwójka braci Matjasów,

popisujących się dobrą klasą gry technicznej, bogatej w pomysły, niestety nie bardzo zrozumiałej dla pozostałych. Grający na łączniku Matjas był

najlepszym napastnikiem na boisku.

Bardzo często szukał on kontaktu u *Zimmera*, ten jednakże lubuje się w grze dla gry a więc bawi się sam. Jest to nawet ładne czasem, ale napewno nieskuteczne. Zawód całkowity sprawiła lewa strona ataku. Niechcioł ma na swe usprawiedliwienie obecność Kotlarczyka II, jednakże to nie rozgrzesza go całkowicie, bo w każdym razie napastnik o tej klasie, nawet w takich warunkach musi dać więcej, niż to, co dał Niechcioł. Nachaczewski nie jest klasą w żadnym względzie.

Skład drużyn i przebieg gry:

Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk I i II, Jezierski, Feret, Obtułowicz, Artur, Sołtysik, Łyko. — Pogoń: Albański, Bereza, Kuchar, Deutschman, Wasiewicz, Hanin, Matjas I i II, Zimmer, Nachaczewski, Niechcioł.

Od pierwszego niemal uderzenia piłki sędzia poczyna gęsto gwizdać, bo zapał zawodników obu stron staje się coraz bardziej wyrazistszy i niepożądany. Natomiast nie gwiżdże zupełnie słusznie rąk nastrzelonych, choć to ma miejsce w polu karnem. Pogoń okazuje więcej energji w ataku i zagląda ku bramce Madejskiego, który interwenjuje wcale często przy strzałach Matjasa. Albański dopiero w 18 min. otrzymuje pierwszy raz piłkę od Kuchara. Już w następnej minucie

pada bramka Wisły.

Wolny rzut *Jezierskiego* wyciąga Albańskiego z bramki w sposób dyletancki a *Artur przedłuża volejem piłkę nad nim do bramki*. To dobrze odziaływuje na Wisłę, która spokojniej teraz gra i grę wyrównuje a nawet uzyskuje przewagę, podczas gdy Pogoń nerwowo gubi się w grze. W 27 min. *Artur* pięknie przedziera się przez obronę Pogoni i zbliska strzela obok słupka z świetnej pozycji, która powinna była być wyzyskana. O mało a byłoby w 37 min. padło wyrównanie z odbitego strzału Nachaczewskiego, gdy Madejski leżał na ziemi a piłka przeszła tuż obok słupka.

Pierwsze minuty po przerwie przynoszą dalsze zaostrzenie gry, co zmusza sędziego do wezwania kapitanów. Gra wyrównana, obie drużyny grają solowemi akcjami, przerywanemi „faulami". W 22 minucie atak prawej strony Pogoni kończy się podaniem do środka, gdzie złe ustawienie zawodników Wisły pozwala

Niechciołowi uzyskać bramkę dla Pogoni.

Zdenerwowanie obu drużyn zwiększa się od tej pory, ale nie zwiększa się ostrość gry. Coraz częściej trafiają się kontuzje. W 35 min. *Artur schodzi z boiska, na skutek ostrej gry Hanina*. Po dłuższej przerwie tem spowodowanej gra się nadal w ten sposób i już w dwie minuty później incydent Hanin—Łyko kończy się wykluczeniem obu. Wisła cofa się do oborny, pozostawiając tylko 2 napastników, Pogoń ma ich czterech. Wynik nie zmienia się, bo częściej wysyła się piłkę na nauty, niż ku bramce.

Widzów 3.500 — sędzia p. *Wardęszkiewicz* dobry.

J. K.

Podgórze—Garbarnia 2:0 (2:0)

Kraków, 1 listopada.

O niezwykle wysoką stawkę walczyły dwie krakowskie drużyny na boisku Podgórza. W tym wypadku nie chodziło już tylko o punkty, ale przedewszystkiem o b y t. Toteż mecz ten nie mógł być obrazem ani pięknej gry, ponieważ wysoka stawka z jednej strony wpływała na usposobienie nerwowe drużyn, z drugiej zaś nie pozwalała na rozwinięcie efektowniejszej gry.

W wyniku zawodów Podgórze, zwyciężając zasłużenie, otrzymało prawo do grania w Lidze, także i w roku 1934. Wynik ten był

wielką niespodzianką dla znawców piłkarstwa,

którzy spdziewali się raczej zwycięstwa Garbarni, w szeregach której grało przecież kilku wybitnych graczy, reprezentujących wielokrotnie barwy polskie w meczach międzypaństwowych.

Tajemnicą sukcesu Podgórza była

wielka ambicja i zaciętość.

Technicznie — być może — Podgórze ustępowało Garbarni, ale ofiarnością górowało nad swym przeciwnikiem. Zagrania Podgórza nie były ani błyskotliwe, ani efektowne. Niemniej jednak gospodarze w pierwszej połowie gry szybko zdobywali teren, a wykorzystując dobrze lepiej dysponowaną lewą stronę ataku uzyskali już w pierwszej połowie gry dwie bramki, a zastosowawszy w drugiej połowie umiejętnie taktykę defenzywną, zdołali wynik zwycięski utrzymać do końca.

W porównaniu z meczem K. S. 22 Strzelec, rozegranym przed 3 dniami, Podgórze grało *bezwzględnie lepiej*. Być może, że wstawienie *Mitusińskiego* na środek napadu, a przesunięcie *Kreta* do pomocy wpłynęło dodatnio na formę Podgórza, jako drużyny. Oceniając grę Podgórza, można mówić jedynie tylko o *pierwszej połowie*, w której Podgórzanie zademonstrowali ostry ciąg na bramkę, dużo strzelali, uzyskując prowadzenie. W tym okresie gry cała drużyna grała dość równo, aczkolwiek nienadzwyczajnie, jeśli chodzi o poziom techniczny. W ataku wyróżnili się *Mitusiński* oraz *Ściborowski*. Pomoc Podgórza była najbardziej pracowitą linją, grającą równie ofenzywnie, jak i defenzywnie. Z obrońców lepszy *Hausner*. Bramkarz *Koczwara*, jak zwykle niezawodny, miał duże pole do popisu w drugiej połowie gry, w której utrzymanie zwycięskiego wyniku Podgórze ma w dużej mierze jemu do zawdzięczenia.

W Garbarni najbardziej wartościowemi jednostkami byli *Skwarczowski* i *Walicki*. Smaczek i Pazurek grali zbyt bezwzględnie, w wielu wypadkach zupełnie niepotrzebnie, niezwykle słabo grała też pomoc, jak i obrona, gdzie *Bill* zawinił pierwszą bramkę. Bramkarz *Włodek* przeciętny.

Przebieg zawodów.

Początkowo gra nie wróżyła sukcesów Podgórzowi. Garbarnia przeprowadza bowiem kilka ładnych ataków, które jednak załamują się na Koczwarze. Niebawem jednak Podgórze przechodzi do kontr-ofenzywy, uzyskując rzut rożny, a następnie *Mitusiński* z ładnego podania Ściborowskiego uzyskuje pierwszy punkt dla Podgórza. Gra zkolei staje się dosyć ostrą i „trup" pada gęsto. Co chwilę widać jakiegoś gracza, leżącego na ziemi, donośnym głosem skarżącego się na urojone czy rzeczywiste kontuzje. Podgórze nadal ma lepszy ciąg na bramkę przeciwnika i w 27 minucie *Ściborowski*, przebijając się przez obronę Garbarni, strzela drugiego goala.

Efekt ten staje się bodźcem dla Podgórza do dalszej energicznej akcji, natomiast

Garbarnia widocznie załamuje się,

gra coraz bardziej chaotycznie, przyczem rzuca się w oczy słaba forma tylnych formacyj. Pod koniec pierwszej połowy Garbarnia dochodzi nieco do głosu, w 44 minucie *Walicki* ma okazję do uzyskania bramki, jednak pudłuje.

Obraz gry po pauzie zmienia się

gruntownie na niekorzyść Podgórza. Gra ono wybitnie *defenzywnie*, w wielu wypadkach murując poprostu bramkę. W tym okresie gry Garbarnia *znacznie przeważa*, nie może jednak uzyskać nawet honorowej bramki, gdyż piłka nie może znaleźć wolnej drogi wśród *wału graczy*, grupujących się pod bramką Podgórza. Broniący usiłują odbić piłkę byle jak najdalej od swojej bramki, wykopując ją często na aut, byle tylko zyskać na czasie. W tym okresie gry burzę oklasków zbiera doskonale grający *Koczwara*. W przeostatniej minucie *Pazurek* jeszcze ma okazję do zdobycia bramki, lecz piłka idzie na aut. Sędziował dość dobrze p. *Posner*. Widzów około 2000 osób. Składy drużyn: Podgórze: Koczwara, Hausner, Kasina II, Brożek, Kret i Otfinowski, Ściborowski, Kasina I, Mitusiński, Kowalkowski i Gamaj. Garbarnia: Włodek, Bill i Joksz, Lesiak, Wilczkiewicz i Rogowski, Skwarczowski, Pazurek, Smoczek, Walicki i Bator.

W. D.

Warta—K. S. 22 Strzelec 2:2 (0:1)

Poznań, 1 listopada.

Sezon ligowy w Poznaniu został zakończony spotkaniem dwu *„poznańskich"* zespołów, albowiem Warta miała tym razem do czynienia z przeciwnikiem, który liczy w swem gronie sporą ilość b. graczy Poznania. Gra sama, aczkolwiek nie stała na bardzo wysokim poziomie, należała do *zajmujących*, ze względu na zmienność sytuacyj podbramkowych i żywe tempo, towarzyszące zawodom aż do samego ich końca. Słaby jednak atak Warty nie umiał wyzyskać licznych sytuacyj pod bramką swego przeciwnika i jedynie *Knioła* zrehabilitował tę linję, *strzelając dwie bramki*. Pozatem wyróżnił się w drużynie „Zielonych" dobry zastępca Fontowicza *Konieczny* w bramce, podczas gdy pomoc jak i obrona za wyjątkiem Fliegera naogół nie dopisała.

Gorzej zaprezentował się *Strzelec*, w którym tylko środkowy pomocnik, skrzydłowi i przedewszystkiem bramkarz *Siadak* wybijali się ponad poziom przeciętny. Wynik zawodów stał aż do samego ich końca pod *znakiem zapytania*, a zresztą

ostatnia minuta gry spowodowała jego zmianę.

Drużyny wystąpiły w nast. składach do tego spotkania,

Warta: Konieczny, Pawlak, Flieger, Dembiński, Nowicki, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke F., Prosiński i Nowacki.

22 pp.: Siadak, Gwoździński I i II, Jezierski, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Graczyński, Biegański, Bilewicz i Polak.

Z miejsca przypuszcza Warta jeden atak za drugim tak, iż obrona Strzelca jest zmuszona w ostatniej chwili bronić na rogi. Toteż już w pierwszej połowie stan kornerów opiewa *8:1 na korzyść Warty*. W 4 min. pada bramka dla Warty zdobyta po rzucie rożnym przez Szerfkiego F. głową, ale sędzia jej nie uznaje z powodu *„spalonego"*. Pomimo przewagi Warty pierwszy punkt zdobywa Strzelec w 36 min. przez *Graczyńskiego* z mało spodziewanego nagłego wypadu.

Po przerwie następuje *przegrupowanie* w drużynach, w Warcie *Knioła* zmienia pozycję z *Nowackim*, a w Strzelcu *Graczyński* z *Polakiem*. Wyszło to na dobre dla Warty, gdyż Knioła strzela pod rząd dwie bramki, a to w 14 i 30 min. Ostatnia była niezwykle efektowną, gdyż *Knioła* minął pięknie obu obrońców i strzelił tuż obok dokonującego robinsonady Siadaka. Wielu innych pozycyj słabo grający napad Warty nie wykorzystał, nie umiejąc w ten sposób zadokumentować cyfrowo swej przewagi. W momencie, kiedy publiczność rozpoczęła już wychodzić z boiska, niespodziewanie *Bilewicz*, wykorzystując błąd Fliegera, *strzela wyrównującą bramkę*. Na tem sędzia p. *Rettig* kończy te ostatnie w tym sezonie zawody ligowe, rozegrane w obecności około 1.500 osób.

—oo—

W NOWYM SMOKOVCU odbędzie się 4—7 stycznia turniej piłkarski, na który zaproszoną będzie jedna z polskich drużyn.

MECZE PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI KRAKOWA w Brukseli 17 grudnia i Hadze 19 grudnia zostały już zakontraktowane.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA—GDAŃSK odbędzie się 19 listopada w Gdańsku. Tegoż dnia odbędzie się między temi samemi reprezentacjami mecz bokserski w Warszawie.

PROJEKT TOURNEE polskiej reprezentacji piłkarskiej do Palestyny, Syrji i Egiptu jest nadal aktualny i niebawem ma zostać załatwiony. Wyjazd naszej drużyny odbyłby się w końcu grudnia lub w styczniu.

PROTEST PODGÓRZA w sprawie meczu z Wartą został przez wydział gier i dyscypliny Ligi odrzucony.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA—PRAGA ma się odbyć w kwietniu w Pradze po meczu Polska—Czechosłowacja o mistrzostwo świata.

MECZ PIŁKARSKI między repr. Polski a repr. Paryża odbędzie się 21 stycznia w Paryżu.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO LIGI Cracovia—Ruch w Krakowie prowadzić będzie p. Kurzweil.

Fragment z meczu Pogoń—Wisła w Krakowie. Stoją od lewej: Nahaczewski, Artur Zimmer, Kotlarczyk I i Wasiewicz.

Moment strzelenia wyrównującej bramki przez Pogoń na meczu z Wisłą. Na ziemi leży bramkarz Madejski, obok trzyma się za głowę strapiony Szumilas. W tyle sędzia p. Wardęszkiewicz wskazuje ręką na środek boiska.

Fragment z meczu Podgórze—Garbarnia. Od lewej: Skwarczowski, Otfinowski, Walicki, Smoczek i Hausner.

Fragment z meczu Warta—K. S. 22 Strzelec w Poznaniu. Bramkarz Siedlczan—Koszowski (w czarnym swetrze) łapie piłkę po strzale Szerfkego II (1-szy na lewo).

Zwycięstwo nie uratowało Czarnych.
Czarni—Warszawianka 3:2 (1:0).

Warszawa, 1 listopada.

Składy walczących drużyn były nast.: Czarni: Filipowski, Czyżewski, Ficek, Dziwisz, Chmielowski, Makar, Niemiec, Makuch, Piniński, Żurkowski, Smagowicz. — Warszawianka: Jachimek, Rusin, Polak, Hahn, Materski, Hahn II, Korngold, Zwierz, Prosator, Piliszek, Stolenwerk. Sędzia p. Romanowski, widzów 1500.

Czarni wystąpili z szeregiem *nowych graczy*, wśród których nie brakło *siedemnastolatków*. Był to tzw. „*amatorski*“ skład Czarnych. Drużyna ta walczyła *wcale dobrze*, żywiąc ukryte nadzieje, że może Podgórze zremisuje z Garbarnią i Czarni jeszcze raz unikną degradacji. Narybek Czarnych dał *wszystko ze siebie*, by zwyciężyć. Przy pomocy boskiej i ludzkiej (sędziego) udało się. — Warszawianka przegrała, choć

pod każdym względem przewyższała przeciwników.

technicznie i w starcie górowali gospodarcze i gdyby im chodziło o wynik, zawody skończyłyby się innym rezultatem. Tymczasem wygrana czy porażka niczem nie zmieniała sytuacji Warszawianki w tabeli rozgrywek. W każdym wypadku Warszawianka zajmowała pierwsze miejsce wśród klubów, czekających „na spadek“. To też rozpaczliwemu szarpaniu się przeciwnika, grze na zabój o zwycięstwo, Warszawianka przeciwstawiła grę przyjacielską, nacechowaną altruizmem i towarzyskiemi uczuciami. W tych warunkach wygrał ten, kto bardziej chciał wygrać.

Gra odbyłaby się bez sensacji, gdyby

sędzia nie wprowadził zamieszania.

Czarni prowadzili już 1:0 (piękna główka Pinińskiego!), gdy w Zwierzu obudził się lew. Zaczął chodzić na przeboje i strzelać tak celnie, że w zwolennikach Czarnych zamierało serce. Przy jednej próbie przeboju Zwierz razem z Fickiem upadli na ziemię, za co sędzia podyktował rzut karny. Kto podejrzewał, iż Warszawianka chce dobrowolnie oddać Czarnym dwa punkty, ten zmienił zdanie, widząc, z jaką siłą strzelał i z jakim złośliwym placingiem umieścił *Korngold* piłkę w siatce Filipowskiego. Niedługo sędzia pozwolił odgrywać Czarnym rolę pokrzywdzonych ofiar. Za chwilę kazał im strzelać rzut karny. Powód tej decyzji nie był jasny, niemniej jednak

krzywda Czarnych nie została naprawiona,

ponieważ *Makuch* nie wykorzystał jedenastki. Dopiero, kiedy sędzia nie uznał bramki zdobytej przez *Piliszka*, Czarni byli z Warszawianką naprawdę na remis i odtąd mecz potoczył się normalnie. *Niemiec* (ze spalonego?) i *Smagowicz* strzelili po bramce i kiedy myśleli o czwartej, zabiegi *Korngolda i Zwierza* zostały wynagrodzone bramką, zdobytą przez *Zwierza*. Ten sukces Warszawianki

ochłodził zapały gości,

którzy znów przyszli do przekonania, iż lepiej zachować prowadzenie, niż myśleć o polepszenie stosunku bramek. Mimo, iż

mecz nie stał na wysokim poziomie,

było w nim kilka momentów, *zasługujących na podkreślenie*. Do takich należały strzały *Korngolda*. Nie ulega wątpliwości, iż gracz ten posiada technikę strzału, jakiej się nie spotyka u naszych zawodników. Strzały jego są b. płaskie i mają niesłychaną szybkość. Dlatego „bomby“ Korngolda oddawane nawet z 30 m. są niebezpieczne i trudne do obrony.

Do pięknych momentów należały również *parady Jachimka*, kto wie, czy gracz ten nie będzie *następcą Albańskiego*. W każdym razie już dziś umie więcej, niż przeciętny goalkeeper ligowy i trudno byłoby wytknąć mu jakąś nieprawidłowość w technice. Chwyta piłkę pewnie nawet z bliskich odległości, wykop ma 50-metrowy, a wybiegom jego trudno coś zarzucić. Pozatem Jachimek ma świetne warunki fizyczne, gdyż jest wysoki.

Prócz tych dwóch graczy, dobrze grał *Zwierz*. Dzięki jego pracowitości, mecz nabierał cech walki. Gdyby Stollenwerk naśladował go w tem, a nie oszczędzał się na „lepsze czasy“, Czarni nie wyjechaliby z dwoma punktami z Warszawy, a Warszawianka zakończyłaby sezon po staropolsku „*dożynkami*“ najstarszego klubu w Polsce. Bardzo słabo przedstawiała się u Warszawianki *linja pomocy*.

W drużynie Czarnych najlepiej spisywał się *Chmielowski*, zwłaszcza, gdy przeszedł do pomocy oraz *Dziwisz*. Jak wspomniałem, narybek Czarnych: Filipowski, Ficek, Piniński i Smagowicz zapowiada się dobrze. Oby się tylko na pierwszych zapowiedziach nie skończyło! Naturalnie, nad techniką i startem trzeba jeszcze popracować i to dobrze popracować.

Czarnym wygrała mecz *linja pomocy*, która utrzymała grę otwartą i stwarzała atakowi możliwość wypadów. — Trójka obronna walczyła b. szczęśliwie. Filipowski miał dużo dobrych momentów.

Na Śląsk lub do Lwowa
powędruje tytuł mistrza Polski w piłce nożnej.

Kraków, 6 listopada.

Wyniki dwu wczorajszych meczów *zmieniły dodatnie oblicze tabeli ligowej*. Z jednej strony nieprawdopodobnie wysokie zwycięstwo Pogoni nad Łódzkim Klubem Sportowym, który przegrał w stosunku 0:9 (choć nie tak dawno jeszcze potrafił pokonać tego samego przeciwnika na własnym gruncie 3:1) sprawiło iż zespół lwowski znalazł się na *pierwszem miejscu* i zdobędzie *albo tytuł mistrza, albo wicemistrza*. Zależeć to będzie jedynie od wyniku, jaki uzyska *Cracovia* w ostatnim meczu ligowym z Ruchem.

Wisła została w każdym razie wyeliminowaną i już obecnie może zająć tylko *drugie*, a nawet *trzecie miejsce* w Lidze — to ostatnie w razie zwycięstwa Ruchu nad Cracovią.

Cracovia, po utracie punktu w Warszawie, straciła *wszelkie szanse na poprawienie swej pozycji* i zadowolić się będzie musiała w każdym wypadku tylko *czwartem miejscem* w Lidze, do której wraca obecnie dzięki dwom zwycięstwom nad W. K. S. Śmigłym *Polonia warszawska*. Pauzowała ona tylko rok poza Ligą i jest *jedynym klubem*, który znalazłszy się poza elitą piłkarską, zdołał do niej powrócić.

Obecna tabela ligowa w grupie finałowej przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Pogoń	10	13	29:16
Wisła	10	13	15:9
Ruch	9	12	23:14
Cracovia	9	10	19:17
Ł. K. S.	10	6	11:27
Legja	10	4	11:25

Rozgrywki w drugiej grupie zostały wcześniej jak w pierwszej ukończone, bo już w dn. 1 listopada. Na podstawie ich wyników ostatnie dwa miejsca zajęły *Czarni* i *Garbarnia*. Niespodzianką największą było uratowanie się Podgórza przed walką w grupie eliminacyjnej z wicemistrzem kl. A, którą toczyć będą *Garbarnia* i *Czarni*. Z nich pierwsza po wspaniałem zwycięstwie nad drużyną lwowską jest *faworytem*.

Tabela drugiej grupy przedstawia się definitywnie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Warszawianka	10	12	22:16
K. S. Strzelec	10	11	18:20
Warta	10	10	18:18
Podgórze	10	10	12:15
Czarni	10	9	18:20
Garbarnia	10	8	22:21

Pogoń—Ł. K. S. 9:0 (5:0).

Lwów, 5 listopada (Tel). O niezwykłą stawkę i przy zgoła niepowszednich warunkach rozegrane zostało powyższe spotkanie na boisku Pogoni. — Stawką było mistrzostwo, względnie wicemistrzostwo Ligi, do którego w chwili rozpoczęcia tego spotkania było czterech, niemal zupełnie równorzędnych kandydatów, a to *Wisła, Ruch, Cracovia i Pogoń*.

Nie mając wpływu na wyniki pozostałych dwóch spotkań Cracovii z Legją i Ruchem, musiała Pogoń dążyć do uzyskania zwycięstwa w takich rozmiarach, by zajmującą pierwsze miejsce w tabeli Wisłę wyprzedzić lepszym stosunkiem bramek.

Zadanie nie było łatwe, skoro zwyciężyć trzeba było ŁKS, zazwyczaj bardzo ciężkiego dla Pogoni przeciwnika w stosunku 7:0, 9:1 lub 11:2, a więc różnicą bramkową w spotkaniach tych przeciwników pierwszej klasy normalnie nienotowaną.

Również warunki terenowe nie kazały się spodziewać normalnego przebiegu gry. Boisko bowiem na skutek przeciągłej ulewy było *rozmokłe*, a jedna jego połowa w całości pokryta *kałużami błota i wody*, uniemożliwiająca operowanie piłką według z góry ułożonego planu.

W szczególności o grze kombinacyjnej w danych warunkach pozornie nie mogło być mowy. Piłka bowiem ustawicznie

grzęzła w wodzie,

przerywając ciągłość przeprowadzanych akcyj — jednak Pogoń wyszła z ciężkiej tej próby zwycięsko, grą swoją zdobywając uznanie, nieliczne coprawda, wobec opisanych warunków atmosferycznych, niemniej jednak rozentuzjazmowanej widowni.

Nie samą tylko ofiarnością wygrała Pogoń w tem spotkaniu — zasługa tu również *doskonałej wprost gry napadu*, który bez przerwy parł naprzód, byle tylko dostać się pod bramkę przeciwnika i tam stwarzać korzystne pozycje do strzału.

Kto w tym napadzie grał pierwsze skrzypce, trudno powiedzieć. Kto wie, czy nie należałoby tym razem przyznać palmy pierwszeństwa *Zimmerowi*, który miał sposobność wykazać wysokie walory techniczne w parze z nieprzeciętną pracowitością w ataku, jak i na tyłach.

Na wysokim poziomie stała gra obu łączników zarówno *Matjasa*, jak i *Nachaczewskiego*. Z obu skrzydłowych względnie lepszym był *Niechcioł*, który bez przerwy podciągał atak ku przodowi. Stosunkowo słabiej w tem otoczeniu wypadła gra *Matjasa I* na skrzydle.

W pomocy Deutschman grał *swój najlepszy mecz* — nieustępliwością i zaciętością górując nad pozostałymi uczestnikami spotkania. Bez zarzutu grał również *Hanin*. U *Wańczyckiego* w większym stopniu uwidoczniały się braki techniczne, choć w grze ofensywnej oddał swej drużynie znaczne usługi.

Z obrońców w pierwszym rzędzie wyróżnić należy ofiarność *Kuchara*, który mimo dotkliwego potłuczenia, datującego się jeszcze z poprzednich spotkań, grał z właściwem sobie poświęceniem. — Nieznacznie tylko ustępował mu Bereza. *Albański* w sumie miał 4—5 strzałów.

Na tak wysokie zwycięstwo Pogoni niemały wpływ miała okoliczność, iż ŁKS grał

w osłabionym składzie

bez *Króla* w napadzie i *Fliegla* w obronie. Do przerwy ŁKS *zawodził na całej linji. Atak, jakby nie istniał*, pomoc nie umiała należycie zaszachować przeciwnika, na tyłach ustawicznie panowało zamieszanie, co w dużej mierze przyczyniało się do spotęgowania szans Pogoni. Z poszczególnych graczy nikt prawie nie wybijał się ponad

skromnie nawet pojętą przeciętność,

bardzo wielu grało

poniżej swego poziomu,

w szczególności uderzała bardzo słaba gra *Karasiaka*, gorzej niż zwykle grał *Jańczyk i Welnic*.

Po przerwie Łodzianie miejscami stawiali silniejszy opór, w szczególności aż do strzelenia przez Pogoń 6-tej bramki. Specjalne słowa należą się bramkarzowi *Piaseckiemu*, który w pierwszej połowie trzy bramki puścił w sposób *fatalny*, w tem jedną między nogami

na modłę nowicjusza w piłce nożnej,

po przerwie zaś kilkakrotnie dał próbkę bezspornego swego talentu, w całości jednak laurów w tem spotkaniu *nie zdobył*.

Gra należała do niezwykle emocjonujących, w szczególności do chwili uzyskania przez Pogoń trzeciej bramki, jasnem się stało, że zwycięstwo w zamierzonych romiarach *leży w granicach możliwości*.

Zbyteczne dodawać, że przewagę bez przerwy miała Pogoń.

Serję bramek

otwiera *Deutschmann* w 10-tej minucie z rzutu wolnego, w zasadzie możliwego do obrony. Piasecki jednak dotknął tylko piłki rękami, nie mając możności wstrzymania jej lotu do siatki. Po szeregu niewykorzystanych, względnie obronionych, sytuacjach podbramkowych uzyskuje Pogoń w 19 minucie *drugą bramkę*, z dalekiego strzału *Zimmera*, który Piasecki w opisany już poprzednio sposób puścił między nogami.

Przewaga Pogoni wzmaga się z każdą chwilą, tyły ŁKS w coraz większej znajdują się opresji. Zorjentowawszy się w słabej stronie bramkarza, napastnicy Pogoni coraz bardziej zasypują go dalekiemi strzałami. W 30 minucie Nachaczewski przeprowadza wspaniały atak i mimo wstrzymywania go przez Jeżaka oddaje nieuchronną bombę.

Pogoń prowadzi 3:0.

Podniecenie na widowni wzrasta. Jeszcze w trakcie pierwszej połowy danem było Pogoni uzyskać dwie bramki. Strzelcem czwartej był *Zimmer*, który wykorzystawszy zamieszanie podbramkowe po nieudolnej paradzie Piaseckiego wtłoczył piłkę do siatki, piątą zaś na krótko przed końcem pierwszej połowy uzyskał *Nachaczewski* z dalekiego strzału, którego bramkarz *nawet nie usiłował bronić(!!)*.

Po przerwie ataki Pogoni trwają w dalszym ciągu, jednakże tym razem napotykają na coraz większy opór tylów ŁKS, przyczem bramkarz łódzki kilkakrotnie ma pole do popisu. Z drugiej strony napad Łodzian stara się przejść na połowę przeciwnika zaledwie dwukrotnie, dając Albańskiemu zatrudnienie.

W 10-tej minucie pada 6-ta bramka z żywiołowego zagrania *Niechcioła* i główki w pełnym biegu oddanej przez nadbiegającego ze skrzydła *Matjasa I*. Była to *jedna z najładniejszych bramek, jaką uzyskano na boiskach lwowskich*. Przy stanie 6:0 zaczyna się

denerwująca walka o siódmą bramkę,

jednak ŁKS coraz skuteczniej likwiduje wszystkie zamierzenia ofensywne Pogoni, z drugiej strony w szeregach drużyny lwowskiej coraz bardziej objawia się zmęczenie. W dodatku pech poczyna prześladować niektórych napastników Pogoni. Na boisku i widowni coraz bardziej wzmaga się zwątpienie w ostateczne powodzenie Pogoni.

Jednak w momencie, kiedy najmniej się tego spodziewano, *Matjas II* przebija się przez obronę przeciwnika i nieuchronnym strzałem po raz siódmy lokuje piłkę w siatce.

Owacjom na widowni nie było końca.

Przez chwilę zdawało się, że Pogoń grać będzie odtąd defensywnie, w szczególności, że Zimmer wycofał się do pomocy. Jednak, gdy ŁKS nie zdradzał większych skłonności ofensywnych, inicjatywę znów przejęła Pogoń, uzyskując w 84 minucie dwie dalsze bramki w zamieszaniu podbramkowem ze strzału *Niechcioła* i przez *Matjasa II* z karnego za rękę Janczyka. W ostatnich minutach Pogoń w dalszym ciągu przesiaduje pod bramką ŁKS. Sędziował bez zarzutu p. Rutkowski.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Pogoń*: Albański, Bereza, Kuchar, Hanin, Wańczycki, Deutschmann, Matjas I, Matjas II, Zimmer, Nachaczewski, Niechcioł. *ŁKS*: Piasecki, Karasiak, Jeżak, Pegza II, Welnic, Jańczyk, Koprowicz, Miller, Tadeusiewicz, Sowiak, Woźniakowski.

Cracovia—Legja 2:2 (2:1).

Warszawa, 5 listopada. (tel.) Skład *Cracovii*: Szumiec, Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Ziszka, Kubiński, Mysiak, Malczyk, Ciszewski i Zembaczyński. Skład *Legji*: Keller, Jesionka, Martyna, Szaller, Kubera, Grabiński, Wypijewski, Przeździecki, Nawrot, Nowakowski, Rajdek. Sędzia dr *Kreicarek*. Widzów 1.500 osób.

Był to jeden z ładniejszych meczów. Cracovia zademonstrowała *piękną kombinacyjną grę*. Napad jej operował w polu bardzo ładnie, piłkę trzymał długo, pozycje do strzału wyrabiał sobie łatwo, jedynie w samych strzałach zawodził.

Nieco inaczej przedstawiała się gra Legji. Napad jej mniej zgrany, atakował wypadami. Wypady te były niebezpieczne, o ile zakończenie ich wypadało na Nawrota, który miał znów jeden z dobrych dni. Choć Cracovia naogół przeważała,

wynik remisowy jest sprawiedliwy,

jest *wykładnikiem stosunku sił*. Gra była prowadzona *bez cienia brutalności* i mogła uchodzić za *prawdziwy pokaz sportu piłkarskiego*.

Obserwując popisy sędziów na boiskach piłkarskich, przychodzę do przekonania, iż w dziedzinie sędziowania zdobyliśmy się na *jednolity polski styl*. Polski sędzia musi przerywać grę przy każdej ręce, którą widzi, choćby ludzką niemożliwością było uniknąć uderzenia ręki piłką, wiedeńskich „spalonych“ odgwizduje się u nas więcej, niż nad modrym Dunajem przed 30 laty, a o „faulach“ lepiej nie mówić. Polski sposób sędziowania jest już dawno

w kolizji z przepisami gry w piłkę nożną.

Kwestja sędziowska dojrzała u nas do *przewentylowania*. Możnaby coś niecoś powiedzieć i o taksach sędziowskich które w czasach, kiedy kluby mają po 300—400 zł. wpływu brutto, wynoszą *po sto kilkadziesiąt złotych*.

Ale wróćmy do meczu. Cracovia *nie miała słabego punktu* w swej drużynie *Szumiec* grał bez zarzutu, choć mógł wybiegiem przeszkodzić *Nawrotowi* w strzeleniu bramki. Szereg ostrych strzałów, a wśród nich „bomby“ *Martyny* obronił pewnie i w ładnym stylu. Z obrońców *Pająk* miał lepszy wykop, *Lasota* lepiej ustawiał się do piłek. Żaden z nich wprawdzie nie dorósł do klasy Martyny, niemniej jednak stanowili dobrą parę.

Pomoc doskonała technicznie, ładnie szła za atakiem. Nie wykazywała jednak dużej aktywności i dlatego możliwemi były wypady Legji, która w linji ataku wykazywała dużo ruchliwości.

Najlepszą linją drużyny gości był *napad*. Zembaczyński z podziwu godną odwagą wchodził na Martynę. *Ciszewski* w dobrej formie, kombinował świetnie, lecz w strzelaniu nie zrobił postępów.

Malczyk był najlepszym z piątki.

Jemu *zawdzięcza Cracovia zdobycie dwóch bramek*. Pozatem efektownie wypadły jego wózki. *Mysiak* kombinował jak zawodowy napastnik, strzelał jednak, jak zawodowy pomocnik. Można mu zarzucić, iż nie umiał uwolnić Kubińskiego od asysty Szallera, dzięki czemu Kubiński statystował na boisku.

W Legji na pierwszy plan

wybijał się Martyna.

Dzięki ostremu treningowi stracił on parę kilogramów zbędnego tłuszczu, przez co stał się *szybkim w starcie*. Pozatem wykopy jego stały się pewniejsze. *Nawrot zatarł w opinji widzów pamięć swego niefortunnego występu w reprezentacji*. Prowadził dobrze napad, tempo wytrzymał przez cały mecz, a pozatem strzelał.

Trzecim graczem Legji był *Szaller*. Grał on podobnie jak z Ruchem, poświęcając się w zupełności swemu przeciwnikomi na skrzydle i obrzydzając mu życie. Tym razem jednak Cracovia nie ucierpiała na tem w tym stopniu, co Ruch, ponieważ potrafiła atakować trójką środkową.

Niespodzianką była *gra Kubery*. W pierwszej połowie zawodów grał on tak ambitnie i z takiem poświęceniem, iż co do pracowitości nie dorównałby mu żaden pomocnik w Polsce. W drugiej połowie zawodów widoczne były u niego skutki szafowania swemi siłami, niemniej jednak wcale dobrze dotrwał do końca. Dodać trzeba, iż dla środkowego pomocnika mecz był specjalnie ciężki, ponieważ boisko było śliskie, a Cracovia trzymała piłkę przy ziemi.

Rajdek miał naprzemian bardzo dobre i słabe momenty. *Nowakowski* czyni w ataku postępy. *Przeździecki* natomiast jest typem gracza treningowego. Umie dużo, ale o piłkę nie potrafi walczyć, zwłaszcza przy próbach przeboju. *Wypijewski* grał lepiej, niż z Ruchem. *Jesionka* coraz bardziej wyrabia się na godnego partnera Martyny.

Przebieg zawodów.

Już pierwsze minuty meczu wykazują *przewagę Cracovii*, oraz *doskonałą formę Martyny*, na którym kończą się ataki gości. Pierwsze strzały oddaje *Cracovia* (Kubiński i Malczyk), jednak pierwszą bramkę zdobywają gospodarze. Rzut wolny, bity przez *Martynę*, skierowuje w 9 minucie *Nawrot głową do bramki*. Szumiec, nie wybiegłszy do piłki, nim Nawrot ją odbił głową, nie miał później możności obrony goala. Cracovia bierze się do roboty. Po kombinacji Ciszewskiego z Zembaczyńskim, Mysiak otrzymuje piłkę na kilka metrów przed bramką, ale strzela w aut. Była to jedna z *najlepszych sytuacyj do strzelenia bramki*.

Legja atakuje wypadami. W jednym z takich wypadów Nawrot i Wypijewski, kombinując, dochodzą pod bramkę gości. Tu Nawrot wykłada *Nowakowskiemu* piłkę do strzału, który, na szczęście Szumca, w chwili strzału przewraca się. Najniebezpieczniejsze momenty pod bramką Cracovii powstają po rzutach wolnych Martyny. Mimo, iż Cracovia dłużej przebywa na połowie boiska Legji, niebezpieczniejsze momenty podbramkowe mają *gospodarze*. W 26 min. *Przeździecki I* otrzymuje piłkę od Nawrota za linją obrońców. Gracz ten, mimo iż był na polu bramkowem, trzykrotnie ustawiał sobie piłkę do strzału, aż wkońcu obrońca zdołał mu w zdobyciu pewnej, zdawałoby się, bramki przeszkodzić i piłka poszła na korner.

Legja pomału oswoiła się z tem, że Cracovia gra na jej polu i że ataki gości załamują się dopiero na linji obrony. Niespodziewanie w 34 min. *Malczyk strzałem z 30 metrów zdobywa bramkę*. Keller nie spodziewał się strzału z takiej odległości i to go zgubiło.

Sukces gości zdeprymował Legję.

Zaczęła ona grać nerwowo i w rezultacie w 4 minuty później *straciła drugą bramkę*. Ciszewski, ograwszy nowicjusza Grabińskiego, podał piłkę Malczykowi tuż przed samą bramką i *Malczyk uplasował ją w róg siatki*. Tego było już Legji za dużo. Bierze się więc do pracy i spycha Cracovię na jej boisko. W 44 minucie miała nawet pewną szansę wyrównania. Nawrot biegnie za prostopadłem podaniem Przeździeckiego, mija obronę i strzela w róg, ale piłka przechodzi tuż koło słupka.

Po przerwie *Nawrot zdobywa wspaniałego goala*. W 3 minucie „przewózkował“ on Seichtera, *minął obu obrońców i strzelił obok wybiegającego z bramki Szumca*. Teraz tempo meczu słabnie i obie drużyny starają się o utrzymanie wyniku. Gra toczy się przeważnie na środku boiska. Z końcowego okresu gry zasługuje na zmiankę strzał *Ciszewskiego*, który Kellera zmusza do robinsonady. Wreszcie sędzia kończy gwizdem ostatni w *tym sezonie mecz ligowy* w stolicy.

Dr St. Mielech.

Polonja wchodzi do Ligi.
Polonja—W. K. S. Śmigły 2:0 (1:0).

Warszawa, 5 listopada. (tel.) W niedzielę na boisku Polonji rozegrany został drugi finałowy mecz o wejście do Ligi, w którym Polonja, zwyciężając zasłużenie drużynę WKS Śmigły, *zakwalifikowała się ostatecznie do Ligi*.

Zaznaczyć tutaj należy, że Polonja jest jedynym klubem, który po spadku z Ligi *nie załamał się*, jak wszystkie inne, ale wytrwałą pracą po rocznej tylko przerwie zdołał wrócić na zapracowane stanowisko w polskiej ekstraklasie piłkarskiej.

Zwycięstwo Polonji w stosunku 2:0 uważać trzeba za *zasłużone*, gdyż tak pod względem techniki, jak i systemu gry *Polonja górowała wyraźnie nad przeciwnikiem*.

Nie znaczy to jednak, że Polonja grała dobrze, albowiem daleko jej jeszcze do formy z przed kilku lat. Najlepszą częścią drużyny było

trio obronne,

z którego na czoło wybił się *Sośnica*, przewyższający może *Bułanowa*. Bramkarz *Korniejewski* miał nadto sporo szczęścia

W linji pomocy słabo wypadł *Pigłowski*, nieco lepiej *Odrowąż*, a najlepiej *Szczepaniak*.

W ataku najlepszym okazał się *Zgliński*, który doskonale zastąpił Malika. Obok niego dobrym był *Łańko*, natomiast *Łaszewski* słaby i niepotrzebnie faulował. Ze skrzydłowych jedynie *Puchniarz* i to tylko po przerwie zadowolił.

Drużyna wileńska dość ambitna i wyrównana, ale przy swej ostrej grze *bardzo prymitywna*, załamała się po drugiej bramce i zrezygnowała już zupełnie z wyniku. Z zespołu wyróżnić trzeba szybkiego i pracowitego *Drąka Zbroję*, obu bocznych pomocników i *Chowańca* na obronie.

Składy drużyn: Polonja: Korniejewski, Sośnica, Bułanow, Pigłowski, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniarz, Zgliński, Łańko, Ałaszewski, Biedrzycki. — WKS Wilno: Rogow (Zienkiewicz), Maniecki, Chowaniec, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Naczulski, Pawłowski, Drąg, Zbroja, Chełczyński.

Mecz rozpoczął się od uroczystości 200-go meczu *Szczepaniaka* w barwach Polonji.

W pierwszej połowie gra naogół wyrównana i toczy się głównie na środku boiska, strzałów niewiele. W 20 min *Zgliński* zdobywa prowadzenie dla Polonji. Następuje okres pewnej przewagi Wilnian, atak jednak wileński załamuje się na dobrze grającej obronie Polonji.

Po przerwie Polonja dochodzi zpowrotem do głosu, lecz dopiero w 21 min. *Ałaszewski* podwyższa wynik, umieszczając piłkę, wybitą z rąk bramkarza w bramce. W 2[illegible] min. sędzia dyktuje rzut karny za faul Bułanowa, lecz Zbroja trafia w poprzeczkę. Pod koniec gra staje się mniej ciekawą, odnosi się wrażenie, że Wilnianie zrezygnowali z walki.

Sędziował p. *Schneider* z Krakowa wzorowo, wyłapując spalone i wszelkie zakusy niebezpiecznej gry. Widzów zgromadziło się 3.000 osób, które przyjęły z aplauzem zwycięstwo Polonji.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 5 listopada. Sezon piłkarski ma się już ku końcowi, pozostało jeszcze do rozegrania kilka zawodów o wejście do kl. A, zresztą bez większego znaczenia, bowiem zapewnione już miejsce mają *Tarnovia i Krowodrza*.

W rozgrywkach o puhar KZOPN w kl. A wysunęła się na czoło zdecydowanie drużyna Grzegórzeckiego. Dla lepszej orjentacji podajemy poniżej tabelę:

Grzegórzecki	8	12	18:9
Podgórze Ib	6	10	17:11
Wisła Ib	6	8	18:10
Wawel	7	8	15:13
Garbarnia Ib	5	6	11:6
Unia	5	5	13:11
Korona	6	5	13:11
Zwierzyniecki	8	4	7:20
Cracovia Ib	8	0	1:24

Należy zaznaczyć, że Cracovia i Zwierzyniecki wycofały się po kilku rozgrywkach.

Wisła—Legja 1:1 (0:1). Powyższe zawody rozegrano jako dokończenie turnieju „*Maratonu*“ o tytuł „moralnego“ mistrza. Do zawodów tych wystąpiła drużyna Wisły za wyjątkiem Artura i Jezierskiego *w kompletnym ligowym składzie*, wobec czego wynik jest w wysokim stopniu zaszczytnym dla Legji. Bramki strzelili dla Wisły: Lubowiecki, a Czopik dla Legji. Na skutek remisu zarządzono losowanie, gdzie szczęśliwszą okazała się *Wisła*, dzięki czemu zdobyła przechodni puhar. Zawody trwały ogółem czy czwarte godziny, przyczem Legja, strzeliwszy pierwszą bramkę, grała na utrzymanie wyniku.

Sędzia p. Gauda.

Podgórze Ib—Nadwiślan 6:2 (3:1). Rezerwa ligowej drużyny Podgórza, zasilona kilkoma graczami pierwszej drużyny z łatwością się uporała z dobrą technicznie drużyną Nadwiślanu. Barmki dla zwycięzców strzelili: Hausner (2), Rząca, Gamaj, Guzda i Tarnawski, dla pokonanych: Nalewajko i Zacny. Sędzia p. Giergiel.

Prądniczanka—Siła 5:2 (3:1). Kandydat do kl. B wykazał w tych zawodach, iż awans ten mu się należy, odnosząc ładne i zasłużone zwycięstwo nad silną drużyną B klasową, coprawda osłabioną kilkoma rezerwowymi. — Bramki dla Prądniczanki zdobyli: Kawula i Kumala (po 2) oraz Stachowicz, dla Siły: Kirsch. Sędzia p. Koenigsberg.

Zawody o puhar rezerw KZOPN: *Nadwiślan II—ZFG I 1:0 (0:0)*. Bramkę uzyskał lewy łącznik. Sędzia p. Giergiel.

Czarni II—Wisła III 4:2. Czarni zasileni graczami pierwszej drużyny odnieśli zwycięstwo dzięki lepszej kondycji fizycznej. Bramki strzelili dla Czarnych: Obtułowicz (2), Neubergier i Wojnakowski, dla Wisły: Czak i Cisek z rzutu karnego. Sędzia p. Seidner jun.

Sport w Radjo.

Tak jak zapowiadaliśmy, wiadomości sportowe Polskiego Radja poczynając od poniedziałku dnia 6 bm. będą nadawane *codziennie* na wszystkie rozgłośnie polskie o godz. 19.40.

Zmiana godziny wygłaszania wiadomości sportowych została spowodowana koniecznością dostosowania programu sportowego P. R. *do życia młodzieży szkolnej*, która po godz. 22-giej wiadomości sportowych słuchać nie mogła.

Wobec tego w ciągu całego bieżącego tygodnia wiadomości sportowe będą nadawane z Warszawy o godz. 19.40. Po ogólnych wiadomościach sportowych o godz. 19.45 każda rozgłośnia P. R. nada swoje regionalne komunikaty sportowe. W niedzielę dnia 12 bm. wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja będą wygłoszone *o godz. 22.30*.

W OBOZIE NASZYCH JEŹDZCÓW

W kole: płk. Brochwicz-Lewiński, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego.

Na prawo: Ekipa czechosłowacka podczas prezentacji zespołów na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie.

Warszawa, w listopadzie.

Hippika jest jedným z trzech tylko sportów, które Polski Komitet Olimpijski zakwalifikował jako *bezapelacyjnie konieczne do reprezentowania na Olimjadzie w Berlinie w r. 1936.* Obok hippiki jeszcze tylko, znane z chlubnych wyników międzynarodowych, *lekka atletyka i wioślarstwo* dostąpiły tego uznania naszej naczelnej magistratury sportowej.

I słusznie. Albowiem polski sport hippiczny to rzeczywiście dział stojący na wysokim poziomie, doprawdy nie ustępującym pod względem techniki brania przeszkód i przygotowania czołowym krajom zagranicznym, jak Francji, Italji czy Niemcom.

W ciągu dziesięciu ostatnich lat historji sportu polskiego, tj. od r. 1923, stale spotykami się *z sensacyjnymi triumfami naszych jeźdźców*, z uznaniem zagranicy, nawet z sukcesami na największych konkursach, jak *Olimpjada* czy *New York.*

W ostatnich paru latach notujemy jakgdyby *pewne zahamowanie w rozpędzie postępu*, a nawet w niektórych odcinkach — *zmiejszenie zainteresowania i obniżenia poziomu.* Rok bieżący jest jednak znów

rokiem powrotu do dawnej ery.

Widzimy nieznaczny wprawdzie, ale dość wyraźny postęp, — zwłaszcza jeśli idzie o wieloletnią doniedawna bolączkę, t. j. *jakość materjału końskiego* oraz *zwiększenie się kadry czołowych kawalerzystów.* Rok 1933 dał nam bowiem cały szereg nowych, nieznanych jeszcze przed rokiem, nazwisk, z których możemy być dumni i które napewno w roku przyszłym dodadzą nowe liście wawrzynu do chlubnych kart polskiej hippiki.

W technice jazdy naszych czołowych jeźdźców zauważyliśmy kilka niezbyt obiecujących momentów, z których na czoło wysuwa się u niektórych zawodników *bierność w prowadzeniu konia i trudność*, jeśli chodzi o zwrotność na parcoursach.

Ta zwrotność to przecież chluba polskich kawalerzystów *z przed kilku lat i powód do zazdrości* u innych narodów — a obecnie sprawia to nawet naszym najlepszym sporo trudności. Niepotrzebne są także te różne ekesperymentowania, których zresztą na Zachodzie już próbowano, ale których już się wyrzeczono.

W każdym razie z ręką na sercu śmiało możemy powiedzieć, że czołowi nasi jeźdźcy nie ustępują pod względem techniki i szkoły najwybitniejszym asom zaranicy, ale posiadają natomiast

spore minusy,

jeśli chodzi o kwestje sportowego „morale". Sport polski jest sportem młodym i z tego powodu nie mają nasi reprezentanci odziedziczonej przez pokolenia „żyłki sportowej", *brakuje im tej tężyzny fizycznej*, a przedewszystkiem *opanowania nerwowego.* Doprawdy nie widziałem chyba sportowców bardziej nerwowych niż Polacy. Jakaż szkoda, że Polak ma tak mało w sobie z... „Anglika".

Przechodząc do tegorocznego bilansu międzynarodowego stwierdzić należy, że występ w Nicei na początku sezonu wypadł *nawet gorzej niż przewidywali pesymiści*, natomiast konkursy *warszawskie* tak pod względem organizacyjnym jak i pod względem postawy polskich zawodników musiały każdego zadowolić. Co do występów jesiennych w *Tallinie i Rydze* — były to wprawdzie sukcesy, ale przecież polska kawalerja ma ambicję na silniejszą niż na konkursach bałtyckich konkurencję. Mistrzostwa Polski, niezbyt wprawdzie licznie obesłane, wypadły *nieźle*, jeśli chodzi o formę zwycięzców.

BILANS ROCZNY, PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Na rok przyszły przewidziano już

kilka poważniejszych startów międzynarodowych

no i również organizację tradycyjnych międzynarodowych zawodów konnych na pięknym stadjonie w Łazienkach. Właśnie za kilka dni, bo 8 listopada, odbędzie się w Paryżu *kongres międzynarodowej Federacji konnej*, podczas którego delegaci polscy z pewnością omówią termin i szczegóły polskich konkursów przyszłorocznych.

Jednem jednak z najważniejszych zadań polskiej hippiki powinno być objęcie swoim zasięgiem *jaknajszerszych sfer społeczeństwa.* Jak dotychczas bowiem jeździectwo jest *sportem wojska i kilkudziesięciu jednostek cywilnych*, których stać na posiadanie i utrzymanie własnego konia.

Jeżeli jednak Polski Związek Jeździecki potrafi doprowadzić do tego, iż sportem konnym zajmie się *młodzież mniej zamożna* i potrafi ułatwić jej uprawianie sportu jeździeckiego ,to niewątpliwie z tej masy zdołamy wyłowić kilka utalentowanych jednostek, które dorównają poziomem swym czołowym naszym jeźdźcom.

Pod tym względem stoimy znacznie niżej od zagranicy, gdzie cywilne kluby konne *prosperują doskonale.* w Polsce

cywilnych klubów jest bardzo mało,

a i one grupują tylko te osoby, które posiadają własne konie.

Dużym atutem przy popularyzacji sportu konnego będzie niewątpliwie *wprowadzenie projektowanej przez zarząd P. Z. J. odznaki konnej*, jednak spełni ona tylko wówczas zadanie, jeśli umożliwi się zdobycie jej także tym warstwom społeczeństwa, których nie stać na posiadanie konia. Także i projektowane rozgrywanie *międzyklubowych zawodów konnych* będzie wtedy celowe, o ile klubów tych będzie więcej i będą one grupowały większą ilość członków.

Oczywiście rozwiązanie problemu popularyzacji sportu konnego *nie może obejść się bez pomocy wojska.* W chwili obecnej mało kogo stać jest na utrzymanie własnego konia, zwłaszcza konia konkursowego, a więc wymagającego troskliwej opieki i poszanowania.

Zagranicą propagandę sportu konnego prowadzi się w najrozmaitszy sposób. W *Niemczech istnieją całe szeregi szkół jazdy konnej*, gdzie za małą opłatą można otrzymać wcale niezłego konia. W *Szwajcarji* rezerwista, odbywający ćwiczenia w kawalerji, otrzymuje konia, na którym ćwiczy, *na własność*, z tem rzecz prosta, że nie wolno mu go sprzedać. Tak więc umiejętność jazdy konnej i przywiązanie do konia propagowane są jak najszerzej.

Nie można powiedzieć, aby w Polsce brak było tego właśnie sentymentu do wierzchowca. Wprost przeciwnie nawet najniższe warstwy społeczeństwa

chętnie garną się do konia,

czego dowodem jest choćby *znaczna ilość ochotników do formacyj konnych wojska.* Prąd ten należy więc tylko odpowiednio wykorzystać, aby rezerwistę, który nauczy się jeździć konno i obchodzić się z koniem w wojsku, nadal w tej sprawności utrzymać.

Wiele tu zdziałać może *odpowiednia organizacja konnego przysposobienia wojskowego.* W tym wypadku koszt utrzymania konia spadłby wprawdzie na państwo, to jednak wzamian za to otrzymalibyśmy *szeregi niezłych jeźdźców*, któ rzyby niewątpliwie oddali wojsku znaczne przysługi.

Poza tem starać się należy o przyciągnięcie do sportu konnego

także ludności miejskiej.

Wypożyczanie koni i szkoły jazdy konnej są w całej Polsce *bardzo nieliczne*, a i te które są nie udostępniają w należyty sposób uprawiania sportu konnego.

Klub miejski, którego członkowie niecodziennie mogą, ze względu na brak czasu, korzystać z konia, musi być oparty na innych zasadach, aniżeli te, które są podstawą obecnie istniejących klubów. Klub taki musi posiadać *swoje stajnie i swoje konie*, które używaliby dorywczo członkowie klubu bez prawa wyłączności.

Jeżeliby klubom takim zapewnić *odpowiednich instruktorów*, których ze względu na wysoki poziom oficerów rezerwy kawalerji chyba nie braknie, to sport konny w Polsce zyskałby wiele na ożywieniu, a zawodami organizowanymi przez takie popularne kluby niewątpliwie zainteresowałby się szeroki ogół społeczeństwa.

Niewątpliwie praca ta *nie jest łatwa*, lecz wprost przeciwnie znacznie trudniejszą niż w jakimkolwiek innym związku sportowym, nie należy jednak wątpić, że Polski Związek Jeździecki, który jak widać z przebiegu obrad władz naczelnych tego związku usilnie troszczy się o rozwój sportu konnego, znajdzie jednak w tej sytuacji takie wyjście, które przynieść może sportowi konnemu najwięcej korzyści.

Poniżej w kole: porucznik Pohorecki, jeden z najlepszych jeźdźców polskich, na „Olafie", na którym w r. b. zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Powyżej: Ekipa polska podczas prezentacji zespołów na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie.

Powyżej w kołach (x) rtm. Lewicki — zdobywca nagrody „I. K. C." i II. wicemistrz Polski na przeszkodzie, (xx) rtm. Szosland, czołowy jeździec polski, zdobywca pierwszej nagrody w konkursie „Puharu Narodów" na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie.

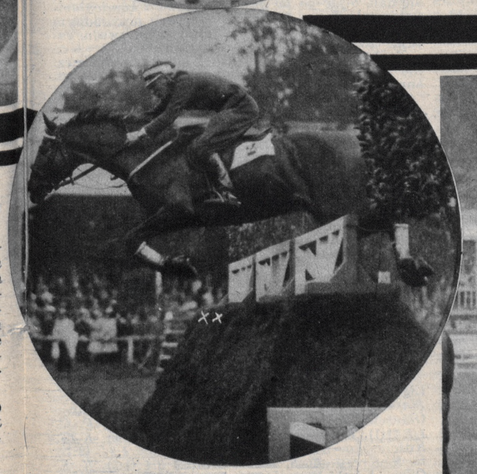

Poniżej: Ekipa rumuńska na zawodach międzynarodowych w Warszawie podczas prezentacji zespołów.

Czarni, Garbarnia i W. K. S. Śmigły
w walce o miejsce w Lidze.

Kraków, 6 listopada.

W niedzielę rozpoczął się turniej eliminacyjny o wejście względnie utrzymanie się w Lidze. — Udział biorą dwa ostatnie kluby w Lidze: *Garbarnia, Czarni*, oraz wicemistrz kl. A *W. K. S. Śmigły*.

Terminarz dalszych rozgrywek turnieju eliminacyjnego przedstawia się nast.:

12 listopada: w Wilnie *WKS Śmigły—Garbarnia.*
19 listopada: we Lwowie *Czarni—Garbarnia.*
26 listopada: we Lwowie *Czarni—WKS Śmigły.*
3 grudnia: w Wilnie *WKS Śmigły—Czarni.*
10 grudnia: w Krakowie *Garbarnia—WKS Śmigły.*

Zwycięzca tego turnieju wchodzi do Ligi, przyczem w wypadku równego stosunku punktów, *decyduje stosunek bramek*, a w wypadku równego stosunku punktów i bramek — *trzeciu rozgrywka* na neutralnym gruncie.

Garbarnia — Czarni 8:0 (1:0).

Kraków, 5 listopada.

Początek tragicznego finału nieudałego systemu rozgrywek „o mistrzostwo Polski" — jak głosiły afisze — przyniósł z miejsca *wyjaśnienie sytuacji*. Najstarsi polscy piłkarze ulegli *Garbarni* w takim stosunku, że żadne okoliczności nie są w stanie zmienić przekonania, iż właśnie *Czarni mają być ofiarą zeszłorocznej reformy.*

Jeżeli już sam wynik mówi dużo, to nadto dalszym argumentem być musi drużyna gości w niedzielnem zestawieniu i jej gra. Stary znajomy z dawnych dobrych czasów *Majcherczyk* pojawił się w niej na prawem skrzydle, gdzie prawdopodobnie znalazł się pierwszy raz w życiu. Trudno więc mieć do niego pretensje. Inni znów byli *zbyt młodymi*, niedoświadczonymi, by móc zastąpić brakujących. Tak więc jedenastka lwowska już zgóry znalazła się

na straconej pozycji,

jakby rezygnowała z ostatnich szans ratowania bytu w Lidze.

A jednak w tak dogodnych dla siebie warunkach, przez 70 minut gry nie potrafiła Garbarnia przekonać publiczności, iż wyniesie z tego spotkania dwa punkty. Przyczyna tego leżała nie tyle w wartości gry przeciwnika, ile *w nerwowem usposobieniu graczy Garbarni*, którzy dopiero po uzyskaniu trzeciej bramki opanowali się nerwowo i rozpoczęli grać systematycznie, wykorzystując w pełni swą przewagę techniczną nad zmęczonym przeciwnikiem. Wówczas to padło

6 bramek w 15 minutach.

Wynik rzadki w spotkaniach drużyn równej klasy, sprawiedliwy po uwzględnieniu tej różnicy, jaka dzieliła ataki przeciwników. Różnica klasy nie będzie przesadą.

Mniej kontrastu przyniesie zestawienie gry defensyw, aczkolwiek i tu przewaga należała do Garbarni, za wyjątkiem linji obrony, gdzie Lwowianie byli lepsi.

Niewesoła sytuacja pobudziła zawodników Garbarni do zwiększenia wysiłku. To było widać u każdego. Z tem jednakże skojarzyło się podniecenie, które *obniżyło jakość gry*, przez ciągłe wysyłanie piłki w górne regjony. Nie zyskała na tem piękność, a jeszcze więcej tracono na skuteczności, ponieważ ostro grający obrońcy Czarnych w takich sytuacjach czuli się dobrze.

Gruntownie zmieniła się sytuacja, gdy piłka spokojnie a celowo poczęła wędrować od nogi do nogi. Wtedy straciły wartość fizyczne walory przeciwnika, pokonanego techniką i taktyką.

Zawody rozstrzygnęła dwójka:

Pazurek i Smoczek.

Ostatni był mądrym *dyrygentem ofensywy*, sam mało strzelał, ale zato doskonale przygotowywał pozycje partnerom. Z nich najmądrzejszym i najwartościowszym był *Pazurek*, wykazujący *dawno u niego nieoglądany pociąg do strzelania.* A strzelał *pięknie i skutecznie, nawet lewą nogą*, z której strzałów padły dwie bramki.

Nie przystosował się do nich trzeci w trójce, *Walicki*. Dobry technicznie, powolny jest do przesady. W rezultacie opóźnia wszystkie akcje, do których zostaje wciągnięty. Do solowych akcyj brak mu nerwu i dowcipu.

O ile rezygnowano z akcji środkiem, motorem stawał się najczęściej *Skwarczowski* na prawem skrzydle, gdzie temperament swój wyładowuje dobremi biegami. Mniej szczęśliwe były zakończenia tychże, ponieważ błotnisty teren psuł wiele.

Przesunięcie *Riesnera* na lewe skrzydło nie przyniosło poprawy tej pozycji. Nie posiadający pełnego władania lewą nogą, rzadko oddał dobrze piłkę do środka i dlatego z tej strony mało pomocy doczekała się trójka.

Bardzo poważnym błędem w grze pomocy Garbarni było *uporczywe trzymanie się w tyle.* Powstała stąd luka poza atakiem, który sam musiał szukać piłki, zamiast otrzymać ją od pomocy. Do pewnego stopnia pamiętał jeszcze o tem *Nagraba* przez jakiś czas. *Wilczkiewicz* natomiast, słabszy o skrajnych, grał li tylko defensywnie, w czem naśladował go *Lesiak*.

Obrońcy bardzo rzadko spotykali się z zespołowym wysiłkiem ataku Czarnych, natomiast częściej mieli do czynienia z pojedynczemi usiłowaniami, które prawie zawsze likwidowali. Rezerwowy *Stankosz* nie nie stracił w zestawieniu z grą *Joksza*. Bramkarze mało mieli zajęcia.

Czarni robili wrażenie

jedenastki skleconej naprędce.

Marny atak słabiutka pomoc i takiż bramkarz, zrzucili cały ogrom pracy *na obrońców*, jedynych zawodników, zdolnych do spełnienia obowiązku.

Długi czas bronili oni swej bramki, ulec wkońcu musieli, gdy przyszedł kres możliwości fizycznych obu przeciążonych graczy. Fatum Czarnych leżało jeszcze w tem, że bramkarz Filipowski, który wcale dobrze trzymał się przez długi czas stracił potem wiele na pewności i *zawinił wiele.*

Zbyt ciężkie zadanie oczekiwało pomoc w tem spotkaniu, by je mogła spełnić w tem zestawieniu. *Dziwisz* i nic więcej, a to było stanowczo mało, by podołać Pazurkowi i Smoczkowi. To, że *Birkman* czasem odebrał piłkę, a nawet chciał ją dobrze podać, nie mogło starczyć, by przy słabej grze *Makara* móc przeciwstawić się naporowi ataku przeciwnika.

Linja ofensywna, pozostawiona samej sobie, zamieniła się na gromadkę zawodników, *pozbawioną jakiegokolwiek kontaktu.* Do tego brakło im nietylko „głowy", ale również i potrzebnego wyszkolenia technicznego. Przebłyski Żurkowskiego ginęły w zetknięciu z otoczeniem, w którem zaobserwować można było jedynie dobre chęci, ale nic więcej. Ta piątka nie mogła poprawić wyniku.

Skład drużyn i przebieg gry.

Garbarnia: Włodek (Gregorczyk), Joksz, Stankosz, Nagraba, Wilczkiewicz, Lesiak, Skwarczowski, Walicki, Smoczek, Pazurek, Riesner. — *Czarni:* Filipowski, Chmielowski, Czyżowski, Dziwisz, Birkman, Makar, Majcherczyk, Makuch, Piwiński, Żurkowski, Smagowicz.

Groźnym atakiem rozpoczyna Garbarnia grę. Filipowski dobrze interwenjuje. Po pierwszym rozpędzie gra się wyrównuje. Garbarnia gra nerwowo. Czarni pracują badzo intensywnie, ich prymitywne akcje kończą się zwykle na linji obrońców Garbarni.

Lepsze są poczynania ataku Garbarni, brak im jednak nacisku, zdolnego do przełamania oporu Chmielowskiego i Czyżowskiego. W 23 min. *Walicki* wyzyskuje podanie Smoczka i strzela do bramki obok wybiegającego bramkarza. Zdaje się teraz, że Garbarnia podwyższy wnet wynik, bo atak przechodzi obronę. Jednak pod bramką jest gorzej, a resztę psuje sędzia *urojonemi spalonemi.*

Po przerwie w 3 min. *Pazurek* podwyższa do 2:0. Przewaga Garbarni wzrasta od tej pory znacznie. Napastnicy dochodzą coraz częściej do dogodnych pozycyj i w nich zawodzą. Rzadkie wypady Czarnych wyglądają czasem groźnie w słabszych momentach defensywy Garbarni.

W 21 min. udaje się *Żurkowskiemu* strzał na poprzeczkę, a Majcherczyk poprawia głową na aut. W 24 min. po kornerze *Smoczek* uzyskuje trzecią bramkę.

Od tej chwili czuje się Garbarnia już pewnie. Atak inicjuje szereg kombinacyj, które w ciągu 15 minut przynoszą dalsze 5 bramek. W 28 min. *Pazurek* strzela najpiękniejszą bramkę. Po minucie pada dalsza bramka, po akcji *Pazurka* z pozycji spalonej. W 33 min. *Walicki* wpada z piłką do siatki. W 34 min. *Pazurek* strzela w róg. Ostatnią uzyskuje *Smoczek* po ładnej akcji z Pazurkiem.

W ostatniej minucie sędzia doszukuje się „spalonego" i nie pozwala Garbarni wyzyskać wypracowanej pozycji.

Forma sędziego p. *Rettiga* predystynuje go do spadku. Widzów 1.500 osób.

J. K.

Finalistki tegorocznych rozgrywek o wejście do Ligi Drużyny WKS Śmigły Wilno i Polonja Warszawa.

Awantury na boiskach w Bielsku nie ustają.

Bielsko, 5 listopada. (tel). Mistrz. Ligi śląskiej: *Czarni* (Chropaczów) — *BBSV 6:5* (1:2). Zasłużone zwycięstwo drużyny Czarnych. Bramki dla BBSV strzelili: Rzepus (3), Rolik (2). Gra ze strony BBSV brutalna, do czego jednak prowadzący zawody sędzia *Gryc* z Katowic nie dopuszczał.

Po zawodach sędzia Gryc, widząc tłum osób, widocznie czekających na niego na boisku, zażądał od organizatorów meczu ochrony, lecz spotkał się z odmową. Gdy schodził z boiska, motłoch z ordynarnemi okrzykami w języku niemieckim rzucił się nań, *bijąc go po głowie laskami i kamieniami przez całą drogę.* Dzięki jednak paru przygodnym przechodniom Gryca wciągnięto do tramwaju, ratując go przed tłumem.

Śląski Związek Piłki Nożnej powinien energicznie wkroczyć, a nawet zamknąć boisko i winnych surowo ukarać.

* * *

Bielsko, 5 listopada. (tel.) Mistrz. kl. A: *Biała-Lipnik — Sturm 3:3* (1:0). Gra prowadzona przy przewadze Białej-Lipnik, która przeprowadza piękne ataki kombinacyjne. Na 15 minut przed końcem Biała-Lipnik prowadziła 3:0, jednak przez lekkomyślne strzelenie sobie dwóch „samobójczych" bramek drużyna się załamała i pozwoliła sobie strzelić w ostatniej minucie gry wyrównującą bramkę.

Bramki dla Białej-Lipnik strzelili: Kudernak, Nawara, Laske. Dla Sturmu: dwie „samobójcze", jedną Stwora. Sędzia p. *Rosenfeld.*

Hakoah—B. K. S. (Biała) *0:0.* Gra chaotyczna, na niskim poziomie. Sędzia p. *Steinmuss.*

Dziedzice, 5 listopada. (tel). Mistrz. kl. A: *R. K. S. Czechowice—Leszczyński K. S. 4:0* (2:0). Łatwe zwycięstwo drużyny robotniczej. Sędzia p. *Kapusta.*

* * *

Katowice, 5 listopada (tel.). Wyniki spotkań Ligi śląskiej: *Amatorski Klub Sportowy—K. S. Śląsk* (Świętochłowice) *0:1* (0:0. *K. S. Dąb—Orzeł* (Wełnowiec) *3:1* (1:0). *K. S. „06"—L. F. C. 1:1* (1:1). *K. S Diana—Kol.. P. W. 6:3* (3:0). *K. S. Kościuszko—K. S. „09"* (Mysłowice) *4:3* (2:1). *K. S. Kresy—K. S. Slavia* (Ruda) *3:4* (1:3). *K. S. Odra—K. S. Wawel 0:4* (0:2). *Pierwszy Klub Sportowy* (Tarnowskie Góry)—*K. S. Naprzód* (Ruda) *5:1* (1:0). *K. S. Brzeziny—K. S. Zgoda 3:1* (1:0). *K. S. Rożdzień* (Szopienice)—*22. Mała Dąbrówka 5:2* (2:0). *Iskra*, (Siemianowice)—*Jedność* (Mysłowice) *5:2* (3:0).

W decydującej rozgrywce o wejście do Ligi śląskiej *Koszarawa z Żywca* zwyciężyły *„07" Siemianowice 4:2* (3:2). W ten sposób K. S. Koszarawa *wchodzi do Ligi śląskiej*, którą opuszczają Siemianowiczanie.

Nieudała wyprawa naszych hokeistów do Pragi.

Praga, w listopadzie.

Zaczynamy się martwić już dziś, w piątek. Poprostu tak na zapas. Ostrożność właściwie trochę zbyteczna. Nikt przecież nie przyjechał do Pragi po zwycięstwo. Wręcz przeciwnie: *będziemy bici.* Ale nie byliby to gracze, gdyby pierwszą ich troską natychmiast po wyjściu z pociągu było coś innego, niż forma przeciwnika.

Jak grają? Jak długo trenują? Kto jest w formie? Jaki mamy lód? — Bezładne poprzez kufry, kijki przywitania i uściski rąk, rzucane pytania krzyżują się w powietrzu, narastają jedne na drugie.

Lawina niecierpliwości zostaje wreszcie zaspokojona. Po oficjalnem przywitaniu i koniecznem fotografowaniu się pakują gospodarze drużynę do aut i jazda do hotelu. Nie pojechałem z nimi i przerwę w połączeniu z naszą drużyną wypełniam kilku uwagami.

Jeszcze nie rozejrzeli się dobrze po Pradze, a już mam pewne zastrzeżenia. Gwoli informacji: taka już mam naturę, że od kilku lat stoję na stanowisku, iż w stosunkach międzynarodowych *trzeba być przyzwoitym.* Specjalnie jeśli chodzi o hokeistów miałem w Pradze w ub. roku omal nie pojedynek dlatego, że żądałem tej przyzwoitości również i od innych.

Dlatego: hokeiści nasi *mieli przyjechać do Pragi już we czwartek.* Aby mogli jeszcze trochę potrenować na Zimnim Stadjonie. Potem namyślili się i postanowili przyjechać dopiero w piątek. Widocznie nie można było zwolnić graczy na tyle dni. W porządku.

A teraz to co *nie było w porządku.* Legja miała odjechać z Warszawy wcześnie nad ranem we czwartek i byłaby o 9-tej wieczorem w Pradze. Telegram, odwołujący przyjazd, nadano o szóstej z minutami wieczorem, do Pragi doszedł na pół godziny przed przyjazdem pociągu. Rzecz jasna, że niektórych ludzi nie można już było zawiadomić, pokoje w hotelu były już zamówione, kolacja po smutnych doświadczeniach z ub. roku prawdopodobnie również.

To *nie było w porządku. Na co czekano w Warszawie, skoro drużyna rano nie odjechała?*

Dwie porażki — 0:5 i 0:4.

Praga, 5 listopada (Tel). 5:0 i 4:0 — to dużo, nie *ulega wątpliwości.* Musimy sobie jednak zgóry powiedzieć, że *to było konieczne.* Było to potrzebne, aby gracze nasi dostali się raz nareszcie na lód w tym sezonie. Wszystkie inne uwagi i wnioski, które chciałby ktoś wyciągnąć z obu praskich meczów na przyszłość, byłyby z natury rzeczy fałszywe, bo na fałszywych oparte przesłankach.

Chcemy więc stwierdzić tylko jedno: po pierwsze, że

Czesi są od nas lepsi,

a po drugie, że z graczy, których widzieliśmy w Pradze, zobaczymy w reprezentacji państwowej *najwyżej trzech albo czterech.* Reszta, to narazie nawet nie materjał na reprezentację.

Ponad poziom ogólny wybili się obaj nasi obrońcy *Materski i Głowacki*, a w napadzie *Wolkowski i Król.* Dwa słowa o każdym z nich: Materskiego, mimo zrozumiałej przewagi, jaką mu daje chociażby jego reprezentacyjna przeszłość, musimy postawić *niżej od Głowackiego*, z odpowiednim przyczynkiem informacyjnym. Materski bowiem powinien powrócić do ataku, dokąd stale się wyrywa, gdzie jednak gra zbyt egoistycznie.

Głowacki, to wielki talent i rośnie nam w nim *drugi Sokołowski.*

Pierwszy atak zestawiono — naszem zdaniem — *błędnie.* Król już swą strukturą fizyczną zmusił do respektu i powinien się był znaleźć w pierwszym napadzie. Drugi atak LTC nie strzelił w sobotę, ani w niedzielę ani jednej bramki, mimo, że przewodniczył mu *Kanadyjczyk Grant.*

Mały Rybicki słaby fizycznie, nadawał się wszędzie indziej, niż na posterunek, gdzie miał być zaporą dla potężnego Hromadki. Królowi brakuje jeszcze dużo, bardzo dużo, ale porywał swą żywiołowością i ciągnął swój atak bez ustanku i niezmordowanie naprzód.

Wołkowski, jak zwykle, grał bardzo inteligentnie i dobrze technicznie, jest jednak *stanowczo za miękki.* Nie kończy on prawie nigdy swoich akcyj, nie dostaje się pod bramkę przeciwnika, bo nie ma szybkości i siły, którąby mu w tem pomogła. Wiotki i kruchy, strzelił w górę jak młoda sosna. Potrzebuje dużo jedzenia i równie tyle gimnastyki.

Żaden z pozostałych graczy nie zachęca nawet do krytyki. Jedynie *Szabłowski* umie — zdaje się — więcej, niż pokazał. Grał jednak, mimo że był chory, tak, że nie można się było przekonać o jego pełnej wartości.

LTC jako na początek sezonu był przeciwnikiem dla Legji zbyt poważnym, mimo, że wynik z soboty był *trochę za wysoki* i mimo, że drużyna warszawska naogół wykazała poziom *bynajmniej nie kompromitujący.*

A przecież była tu

różnica klasy,

różnica zresztą całkiem zrozumiała. Peka w bramce ani raz nie był właściwie poważnie zagrożony. Obrona *dr Peters i dr Pusbauer* dawali sobie łatwo radę z napastnikami Legji, a atak LTC zwłaszcza pierwszy, strzelał kiedy chciał i ile chciał. Różnicę tę najlepiej było widać w sytuacjach podbramkowych.

Krążek pod bramką Legji oznaczał zawsze zamieszanie, bałagan i nieprawdopodobne podenerwowanie bramkarza, obrony, ataków, a nawet kpt. związkowego *Sachsa*, siedzącego za bandą. W LTC załatwiał takie rzeczy zawsze tylko jeden człowiek, Peka albo ktoś z obrońców.

W pierwszym ataku czeskim najlepiej podobał się *Malecek*, jak zwykle szybki, dowcipny i celny w swoich niebezpiecznych i rafinowanych strzałach. Poza Maleckiem, Czesi mają jednak takie dwie armaty, jak *Hromadka i Tozicke.*

Drugi napad, prowadzony przez *Granta*, był już *znacznie gorszy.* LTC zdaje się kupił kota w worku. Zapowiadany na długo przed meczem świetny napastnik kanadyjski

właściwie rozczarował.

Jeździ świetnie, ma dobrą technikę, duży zmysł dla kombinacji, ale *słabo strzela.* Gra gorzej niż Malecek, grubo gorzej. Trzeba będzie jednak zobaczyć go w pierwszym ataku, aby można coś definitywnego o nim powiedzieć. Jest może obecnie nieco zmęczony i grał właściwie bezpośrednio po odbyciu długiej i męczącej podróży morskiej.

W obu atakach Legji

nie było mowy o kombinacji.

Nie można oczywiście przejść do porządku nad faktem, że obie trójki zestawiono dość niefortunnie. Każda kombinacja byłaby jednak prawdopodobnie niedużo pomogła. Napastnicy Legji grali *wszyscy na własną rękę*, o celnem podaniu nie było mowy, bo nie było na to czasu. Odbierano im krążek bez trudu.

Po tem znęcaniu się kilka cieplejszych słów. — Wszyscy grali z ambicją i poświęceniem godnym lepszej sprawy. Gra była przez cały czas otwarta i o jakiemś duszeniu nie może być mowy. Tak więc wszyscy ci chłopcy są w porządku. Przegrali, bo inaczej być nie mogło i należy się dziwić, że przegrali tylko tyle.

Grali przecież ostatecznie z mistrzem Europy. Byli pod bramką Czechów prawie równie często, jak Czesi pod bramką polską. W niedzielę mieli nawet kilka takich szans, że właściwie wstyd, iż nie potrafili ich wyzyskać. Wogóle

mecz niedzielny był znacznie lepszy od pierwszego.

Tempo gry było szybsze, a cała drużyna polska przedstawiała się znacznie lepiej.

W obydwa dni sędziował ku ogólnemu zadowoleniu p. *Froehlich.* — Strzelcami bramek byli w sobotę: *Malecek* (3), *Hromadka, Peters*, w niedzielę *Hromadka* (3) i *Malecek.*

Hokeiści warszawskiej Legji po przyjeździe na dworcu w Pradze.

Co mówią o występie Polaków w Pradze?

MIN. JAROSZYŃSKI, prezes Polskiego Związku Hokejowego: Jestem zadowolony pod każdym względem. Przyjęcie było nietylko serdeczne, ale nawet wyjątkowo serdeczne. Osiągnęliśmy swój główny cel, zmierzyliśmy się z przeciwnikiem o takiej sławie i nauczyliśmy się czegoś w czasie, kiedy w Polsce niema jeszcze mowy o graniu. *LTC przyrzekł nam przybyć w styczniu do Polski*, gdzie będzie grać bądź to w Warszawie, bądź też w Krynicy lub Zakopanem.

KAPITAN ZWIĄZKOWY P. SACHS: Jak na pierwszy raz wszystko w porządku. Drużyna jest w kondycji fizycznej, brak jej tylko treningu. — Najlepszy fizycznie *Król*, najlepszym graczem wogóle był *Materski*, który ma ogromną rutynę. W ataku bardzo dobry *Wołkowski*, ale grał egoistycznie, przez co stwarzał potem niebezpieczne sytuacje pod naszą bramką. Reszta słaba jeszcze.

PREZES CZESKIEGO ZWIĄZKU HOKEJOWEGO DYR. CITTA: Cieszę się bardzo, że zaczęliśmy sezon właśnie z bratnią słowiańską drużyną. Dotychczas biliśmy się zawsze z Polakami i wychodził zawsze najlepiej ten trzeci. W St. Moritz zdobyli mistrzostwo Europy w ten sposób Szwedzi, w Krynicy Austrjacy. Teraz stosunki są już najlepsze i spodziewamy się, że gracze wasi i kierownictwo są z przyjęcia w Pradze zadowoleni. Podobaliście się nam bardzo, myślę, że z tych młodych graczy za dwa lata już będą mistrze.

J. Roha.

Trójmecz pływacki w Siemianowicach.

Katowice, 5 listopada. (tel.) Wczoraj na krytym basenie pływackim w Siemianowicech rozegrany został zimowy turniej pływacki z udziałem Pierwszego Klubu Pływackiego *Siemianowice, E. K. S.* i *Cracovii.* Zainteresowanie zawodami było *bardzo duże*, a wyniki, osiągnięte na nieprzepisowej zresztą pływalni (16×66) uważać należy za *bardzo pomyślne.*

Sensacją zawodów była porażka mistrza Śląska *E. K. S.* Z gospodarzy wyróżnił się *Praski, Cichoń* i *Widera.* Z Cracovii *Ruppert.*

Wyniki: 200 m. st. dow.: 1) *Ruppert* (Cracovia) 1:06, 2) Bothert 1:09, 3) Praski 1:09.6.

100 m. na wznak: 1) *Machowski* (Siemianowice) 1:18, 2) Rydel (Siemianowice) 1:23, 3) Pawełek (Cracovia) 1:31.2.

100 m. st. klas.: 1) *Widera* (Siemianowice) 1:22, 2) Cichoń (Siem.), 3) Szenk (E. K. S.).

Sztafeta 3×100: 1) *Kl. Pływacki Siemianowice* 3:50.6, 2) E. K. S. 4:05, 3) Cracovia 4:07.

200 m. st. klas.: 1) *Cichoń* 3:09.2, 2) Widera 3:09.6, 3) Scholz (E. K. S.) 3:12.

200 m. st. dow.: 1) *Praski* 2:30.8 (nowy rekord), 2) Ruppert 2:31.9, 3) Jankowski (E. K. S.).

W skokach z trampoliny z braku konkurencji wystąpił jedynie *Brendlicht* (Siem.), demonstrując bardzo wysoką formę.

W sztafecie 4×200 zwyciężył *E. K. S.* 10:34, 2) Siemianowice 11:05, 3) Cracovia 11:06.

Konkurencje pań: 100 m. na wznak: 1) *Machurzanka* (Siem.) 1:44.2.

100 m. st. klas.: 1) Gwoździówna (Siem.) 1:39, 2) Chruszczówna (E. K. S.) 1:44, 3) Lubieńska (Cracovia).

100 m. st. dow.: 1) *Makucianka* (Siem.) 1:28, 2) Antonówna (Siem.) 1:30.

200 m. st. klas.: 1) *Gwoździówna* 3:43.8, 2) Chruszczówna 3:58, 3) Lubieńska 4:14.

Sztafeta 4×100 m. st. dow.: 1) *E. K. S.* 6:20, 2) Siemianowice 6:20.5.

Sztafeta 4×100 st. zmienny: 1) *Siemianowice* 4:51.6.

.....

W MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI NARCIARSKIEJ

(FIS) spodziewane są duże zmiany personalne w składzie zarządu. Mianowicie w myśl oddawna czynionych obietnic, ma ustąpić ze stanowiska prezesa długoletni prezes FIS Szwed płk. Holmquist, a jego miejsce ma zająć Norweg kpt. Ostgaard.

Norwedzy, jak wiadomo, stale byli w opozycji w stosunku do płk. Holmquista i domagali się jego ustąpienia do tego stopnia nawet, iż demonstracyjnie nie startowali w r. bież. na zawodach FIS w Innsbrucku. Obecnie Szwedzi, chcąc zjednać sobie przyjazd Norwegów do Solleftea na zawody FIS, obiecują im wzamian za to godność prezesa Federacji.

Czy Berlin zobaczy polskich piłkarzy?

Oficjalna propozycja Niemieckiego Związku piłki nożnej rozegrania meczu Polska—Niemcy.

Warszawa, w listopadzie.

We czwartek 2-go b. m. nadeszła do Polskiego Związku Piłki Nożnej *oficjalna propozycja Niemieckiego „Fussball-Verband"*, zapraszająca polską reprezentację piłkarską *na mecz z reprezentacją Niemiec*, który zostałby rozegrany *3-go grudnia w Berlinie*. W tym samym liście Niemcy proponują rozegranie *zawodów rewanżowych w Warszawie w jesieni 1934 r.*

Od szeregu dni prasę niemiecką obiegały pogłoski, że mecz Polska—Niemcy dojdzie do skutku, a terenem zawodów miałby być *Gdańsk*. Pogłoski te nie znajdowały dotychczas *potwierdzenia oficjalnego*, toteż traktowano je z dużą dozą krytycyzmu, dopatrując się słusznie w pogłoskach tych chęci sprowokowania P. Z. P. N-u do jakichś oficjalnych zapytań, w następstwie których dopiero Niemcy wystąpiliby z wyjaśnieniami i propozycjami.

P. Z. P. N. na pogłoski te nie odpowiadał, ograniczając się do *zdementowania tych pogłosek* w prasie polskiej. To też nie mogąc doczekać się wystąpienia Polski, Niemcy wystąpili nareszcie *z oficjalną propozycją*, która będzie tematem obrad najbliższego posiedzenia zarządu P. Z. P. N. w poniedziałek.

Rzecz prosta, że już same pogłoski o nawiązaniu kontaktu z Niemcami wywołały w prasie polskiej *obszerne komentarze* i ostrą w niejednym wypadku dyskusję.

Nie zabierając narazie głosu w tej sprawie, nie chcąc przesądzać faktu, czy obecnie sportowy kontakt z Niemcami posiada dla Polski dodatnie czy ujemne znaczenie, zamieszczamy poniżej *artykuł dyskusyjny*, nadesłany nam przez znanego publicystę sportowego p. *Jana Erdmana*.

(Red.)

Czerwone i brunatne.

We wtorek warszawski „Robotnik" całą stronicę poświęca *sportowi*. Ściśle mówiąc, nie całemu sportowi, ale *drobnemu* jego wycinkowi.

Nie wszystkim sportowcom — tylko *proletarjatowi*.

Nie całemu proletarjatowi; wyłącznie — *czerwonemu*.

Nie wszystkim „czerwonym — tylko swoim, *Cekawistom*.

Sportowcy-robotnicy niezrzeszeni, należący do klubów ogólnych, wreszcie socjaliści z pod innego (np. Jaworowskiego) zawołania są *pod klątwą*. Nie dla nich — „Sztafeta Robotnicza"!

Redakcję tego dodatku *objął przed kilku tygodniami* stary bojowiec ruchu sportowego w PPS., p. *M. Statter*, którego w polemice cechuje odwaga i giętkie pióro.

Nie wiem, czy tych kilka epitetów uderza w ton właściwy. Chciałbym je tak napisać, by sformułowały się *w ukłon szermierza* — przed walką z przeciwnikiem.

Przed walką?...

Powiedzmy: przed startem! Przed polemiką, przed dyskusją, przed wymianą poglądów.

Przedmiot sporu znajduje się *daleko*. Mało tego, że nie w Polsce, ale wogóle — *poza zasięgiem naszych wpływów*. Interesujemy się nim oddawna, niecierpliwie patrzymy w jego stronę, ale on — Śląska odwala, patrzy milcząc, i duma — nic nie mówiąc.

Chodzi o *Niemcy*.

O stosunki sportowe z Niemcami.

W jednej z ostatnich „Sztafet" poruszył p. Statter zagadnienie nawiązania kontaktu sportowego z Niemcami i dał na nie *przeczącą odpowiedź*. Niemcy są nam niepotrzebne, zupełnie niepotrzebne! Ponieważ: chęć odnowienia więzów sportowych jest *przykrywką dla polityki zbrojeń i odwetu*. Ponieważ: Hitler nastaje na całość państwa polskiego. Ponieważ: nacjonal-socjaliści prześladują ludzi odmiennych przekonań i rasy. Ponieważ: Polska nie ma w tem *żadnego sportowego interesu*.

A więc, niemieccy sportowcy, wysłuchajcie wyroku:

— Przed wami, nowoczesnymi Hunnami, drzwi są zamknięte!

Artykuł brzmi beznadziejnie dla naszych sąsiadów. Gdyby p. Statter był wyposażony we władzę analogiczną do komisarza von Tschammer und Osten, to napewno nigdy więcej noga Niemca (lepiej tu napisać: „Krzyżaka") nie depłtałby polskiej (lepiej — „ojczystej") trawy.

Że p. Statter nie posiada jednak żadnej władzy rozkazodawczej, ani nie sprawuje rządu dusz w sporcie polskim widać chociażby z tego, że cięty artykuł *nie przerwał podróży berlińskiego „Blauweissu"* i że *mecz z Wartą odbył się w Poznaniu w zupełnym spokoju*.

Pomimo tego, jestem zdania, że

z podobnemi wywodami trzeba walczyć zdecydowanie.

Są one wysoce *niebezpieczne* nietylko ze swej istoty, ale przedewszystkiem dlatego, że podają antygermańską tezę w pikantnym sosie pseudo-patrjotycznej tromtadracji, który stwarza psychozę i zmusza do ucieczki wszelkie poglądy odmienne. Wystarczy szepnąć pierwsze zdanie, aby demagogiczny przeciwnik ogłosił rozmówcę *za wroga ojczyzny i zdeklarowanego hitlerowca*.

Nie każdy chce ponosić takie ryzyko!

Z przytoczonych czterech motywów, zalecających odgrodzenie się od Niemców chińskim murem, tylko jeden nadaje się — na dobrą sprawę — do rozpatrzenia w naszem piśmie. Jest to powód umieszczony na ostatniem miejscu: *nie mamy żadnego sportowego interesu w nawiązaniu kontaktu z obecnemi Niemcami*.

Jest to jedyne uzasadnienie sportowe. Wszystkie inne posiadają znaczenie *polityczne*. Ale i tą bidulka, która uchowała się przed polityką, która ratuje sportowy charakter artykułu, jest akurat *racją najsłabszą, najłatwiej-szą do przekreślenia*.

Z największym trudem, z największym wysiłkiem *szukać musimy na tabeli sportów dziedziny*,

w której przewyższamy Niemców.

Czy wogóle jest taka? Zdaje się, że „honorową bramkę" potrafiłaby strzelić niemieckiemu sportowi

tylko szermierka.

We wszystkich innych gałęziach postępujemy *za Niemcami*, bez względu na to, czy będzie to *lekka atletyka czy szybownictwo, piłka nożna czy hokej ziemny, kolarstwo czy wioślarka*. Nawet renomowana *hippika* polska uległa, w ostatniem jakie odbyło się spotkaniu, jeździe Reichswehry. Są *lepsi* — to trudno! Takie objektywne uznanie jest najlepszym dowodem tożsamości dla sportowca. Po tem rozpoznamy się w tłumie. Nie wątpię, że i p. Statter po namyśle zgodzi się na zmianę zdania.

Nową, uzgodnioną już tezę sformułowałbym w sposób następujący:

— Sport niemiecki stoi naogół

zdecydowanie wyżej od polskiego.

Utrzymywanie stosunków sportowych z Niemcami jest zarówno ze względów czysto sportowych, jak i kasowych — *wysoce pożądane*.

Wyobrażam sobie, że w tem miejscu podniesie się z miejsca rzecznik tezy przeciwnej i głosem podniesionym oświadczy:

— Chociażby tak było, to jednak względy polityczne niweczą wszelkie rachuby czysto sportowe. Nie czas bawić się w teoretyczne wywody o „czystym sporcie", kiedy chodzi o życie... Panowie się uśmiechają, ale nam naprawdę chodzi o sprawy, przed któremi sport musi zejść na bok, wobec których musi zachować należyty dystans! Z kim oto mój przedmówca chce nawiązać stosunki? Z Hitlerją, z państwem barbarzyńskiem, w którem nie jest tolerowaną żadna obca myśl, ani obca rasa! Z rządem, który wycofał się z Ligi Narodów i który za plecami ostrzy nóż rewanżu... Z narodem, który militaryzuje całą młodzież i szykuje się odebrać nam Pomorze! Nowocześni Hunnowie, nie zasługują na podanie ręki i sportową walkę na stadjonie. Nie, nie, nigdy!

Widzicie czytelnicy, że robię — co mogę i staram się jaknajdokładniej wcielić w skórę nieprzejednanego wroga kanclerza Rzeszy.

Nie przeszkadza mi to jednak dostrzec jak na dłoni *wszystkich kardynalnych błędów podobnego rozumowania*.

Niemcy nie dzisiaj i nie za panowania Adolfa Hitlera zgłosili swe pretensje do obecnej granicy. Powtarzają je głośniej lub ciszej *od lat dziesięciu* i nie było takiego jeszcze rządu, któryby wyrzekł się myśli o rewizji granic. Objektywizm kazałby raczej podkreślić, że rząd Trzeciej Rzeszy ze specjalną stanowczością wielokrotnie zaprzeczał pogłoskom o tendencjach odebrania Polsce Pomorza drogą zbrojnego gwałtu. „Istnienie korytarza uważamy za rozstrzygnięcie błędne i chcielibyśmy na ten temat porozmawiać w przyszłości z Polską, ale *nie mamy zamiaru uciekać się do wojny*". Tak mówi *Hitler*.

To samo mniej więcej mówił minister socjalistycznego rządu p. Muellera — ś. p. *Stresemann*. I wtenczas

nie podniósł się w Polsce ani jeden głos,

żądający z powodu roszczeń terytorjalnych Rzeszy — przerwania stosunków sportowych z tem państwem.

Argument rewizjonistyczny uważam nietylko za *nie szczery*, ale przedewszystkiem — za *niecelny*. Wojna? Kiedy? Dziś — jutro? Chyba nie. Za rok, za pięć lat, za dziesięć...

Skoro wojna dopiero się lęgnie — to wykorzystajmy przynajmniej ostatnią chwilę pokoju

na uczciwe przygotowanie się do walki.

Hartujmy nasze ciała, *forsujmy wychowanie fizyczne i sport* i wciągnijmy doskonały sport niemiecki w orbitę naszej pracy.

Uczmy się od naszych sąsiadów.

Będzie to analogją do właściwego zużytkowania mieczów, przyniesionych przez posłów krzyżackich przed Grunwaldem.

Trudniejszym do odparcia jest pogląd, że prześladowanie marxistów i Żydów zdyskwalifikowało Niemców, jako przeciwników sportowych. Dotykamy tutaj spraw *bardzo delikatnych*, ran jeszcze otwartych. Niezbędnej operacji postaramy się dokonać z całym pietyzmem dla uszkodzonych organów.

Zapewne, — postępowanie hitlerowców jest twarde, sprzeczne z zasadami kultury i duchem tolerancji. Ale przecież w czasie każdej rewolucji światowej pewna warstwa ludzi wychodziła sponiewierana, zniszczona, skopana... Czy przewrotowcy kiedykolwiek wkładali miękkie rękawiczki, czy liczyli pozostawione za sobą trupy? Przypomnijmy sobie *świeży przykład Rosji*, z którą staramy się obecnie (bardzo późno) nawiązać współpracę sportową. A *faszyzm?*

Sąd nad rewolucjonistami

należy do historji,

w żadnym razie — do sportowców. W Rosji i w Niemczech przewrót poszedł w kraińcowo różnych kierunkach, ale nie mamy prawa wątpić, że cele były jednakowo szlachetne: poprawa warunków bytu swojej gromady. Cóż poradzić można, że każda rewolucja widzi cel swój w innej położony stronie? Możemy nie zgadzać się z jakiemiś poglądami, możemy je zwalczać, nad niemi ubolewać — ale

nie wolno odmawiać podania ręki

ludziom, którzy cel swój i drogi do niego obierają w *odmienny od nas sposób*. Tak mi się przynajmniej wydaje.

To byłaby właśnie owa nietolerancja i brak kultury, który zarzucamy dziś hitlerowcom. Nie będziemy przecież postępować w sposób, który u innych potępiamy!

Nie widzę więc żadnych rzeczowych konieczności bojkotu.

— Więc co: może mamy krzyczeć „Heil Hitler"?

— Broń Boże! Ale zawołajmy:

„Sportowcy wszystkich stron — łączcie się".

Panu, panie kolego, jako wyznawcy drugiej Międzynarodówki i zwolennikowi współpracy międzynarodowej okrzyk taki nie powinien uwięznąć w gardle! Niech pan się nie gniewa za tę małą złośliwość.

Jan Erdman.

•D•R•Z•A•Z•G•I•

POLSKI ZWIĄZEK DZIENNIKARZY SPORTOWYCH obchodził ostatnio uroczystość otwarcia nowego lokalu w Warszawie przy ul. Królewskiej 35. W dniu otwarcia prezes związku, red. Sikorski wygłosił ciekawy referat o stanie prasy sportowej w Polsce. Z okazji zawodów piłkarskich Kraków—Bruksela 17. XII. w Brukseli udaje się do Brukseli delegacja P. Z. D. P. S. z rewizytą do Międzynar. Związku Prasy Sportowej. W skład delegacji wejdzie prezes Sikorski oraz jeszcze 2 lub 3 członków zarządu związku.

W PRASIE FRANCUSKIEJ ukazały się pogłoski, że Kusociński przebywa już w Wiedniu na kuracji swej nogi, tymczasem, jak sprawdziliśmy, Kusociński jest nadal w Warszawie.

W WARSZAWSKIM HOKEJU zanosi się na poważne zmiany. Ostatnio rozeszły się pogłoski o rozwiązaniu (lub rozbiciu) dwóch najsilniejszych doniedawna sekcyj hokejowych w Legji i AZS-sie. Czołowi gracze mają podobno opuścić swe kluby i przenieść się do innych. Pozostałe dwa kluby klasy A, Polonia i Warszawianka, mają podobno pozyskać kilku z tych graczy. Wiele mówi się także o tworzeniu się nowej sekcji hokejowej przy Warszawskim Lawn-Tenis Klubie.

OTWARCIE SZTUCZNEGO LODOWISKA W KATOWICACH wyznaczone zostało na 11 bm., przyczem projektowane popisy wiedeńskich łyżwiarzy.

KAJAKOWA ODZNAKA TURYSTYCZNA wprowadzona zostanie w życie w roku przyszłym.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI przystąpił ostatnio do uregulowania ważnej sprawy ratownictwa i niebawem zwołana zostanie specjalna konferencja przy udziale czynników zainteresowanych.

DRUŻYNA BOKSERSKA NEMZETI (Budapeszt) walczyć jeszcze będzie 12 bm. w Łodzi i 9 bm. w Katowicach.

NAJBLIŻSZEMI MECZAMI BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI będą mecze ze Szwecją w Sztokholmie i Finlandją w Warszawie w pierwszej połowie grudnia.

DRUŻYNOWE BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI rozpoczynają się 12 bm. meczami Czarni (Lwów)—Strzelec (Lublin), IKP Łódź—Ognisko (Wilno), Warta (Poznań)—Policyjny KS Katowice i Gedania (Gdańsk)—Kraków. Drużyny Revery (Stanisławów) i Skody (Warszawa) przechodzą do następnej rundy valkoverami.

W PRADZE odbędzie się 30 bm. konferencja związków bokserskich Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji w sprawie rozgrywania w roku przyszłym mistrzostw słowiańskich w boksie.

WALNE ZGROMADZENIE SZERMIERZY odbędzie się 12 bm. w Warszawie.

SZAMOTA STARTOWAŁ WE ŚRODĘ W PARYŻU i zajął piąte miejsce za Richterem, Scherensem, Honemanem i Egmondem, a przed Martinettim.

CZOŁOWI TENICIŚCI WARSZAWSCY rozpoczęli już trening na jedynym krytym korcie YMCA. W lutym projektowany jest wyjazd na Rywierę, gdzie ewentualnie doszedłby do skutku mecz Polska—Monako.

Grupa olimpijska Centrum Wyszkolenia Narciarskiego w Zakopanem. Stoją od lewej: Gnojek, Bochenek, Gut, Łuszczek, Schindler, Lorek, Kolesar; siedzą od lewej: Michalski, Skupień, Marusarz St., Dawidek, Orlewicz, Sitarz, Gewont, Marusarz An.

U wrót lwowskiego sezonu hokejowego.

Lwów, w listopadzie.

Hokej lodowy jest we Lwowie sportem modnym i wysoce popularnym. Nietylko wśród szerokiej publiczności, asystującej tłumnie wszelkim wydarzeniom w tej dziedzinie, ale w daleko większym stopniu *wśród młodzieży sportowej*, dla której szczytem marzeń jest zaopatrzenie się w inwentarz hokejowy i udział choćby w nieznanej na szerszem forum drużynie szkolnej.

Stąd też znaczny rozwój tej gałęzi sportu zimowego nietylko w samym Lwowie, ale i najbliższej jego okolicy. Cyfry, jakiemi w odniesieniu do klubów i zrzeszonych w nich zawodników dysponuje Okręgowy Związek Hokeja na łodzie, nie mogą tu być wzięte w rachubę z uwagi na znaczną ilość zespołów niezrzeszonych, choć z drugiej strony przyrost graczy i klubów zgłoszonych do Związku w ostatnim sezonie przekroczył o *zgórą 50 proc. stan z roku 1932*.

W parze z rozwojem ilościowym idzie poziom sportowy, pod którym to względem Lwów coraz bardziej wysuwa się na czoło pozostałych ośrodków sportu hokejowego w Polsce. Przemawiają za tem nietylko

sukcesy Pogoni

na mistrzostwach Polski i w turnieju o mistrzostwo Zakopanego, lecz i w niemniejszym stopniu poziom *Czarnych*, którzy pod względem wyników zdystansowani zostali wprawdzie przez Pogoń, w rzeczywistości jednak niewiele tylko ustępując mistrzowskiemu zespołowi Polski.

W pewnym odstępie od tych dwóch drużyn kroczą zespoły *Lechji* i *Ukrainy*, stanowiące jednak groźnego przeciwnika dla wszystkich prawie krajowych drużyn zamiejscowych. W szczególności Lechja, mająca oparcie o ciągle jeszcze w pełni formy znajdującego się olimpijczyka *Sokołowskiego*, każdej chwili nawiązać może kontakt z elitą hokejową Polski.

Te cztery drużyny tworzą *trzon lwowskiej klasy A*, o dostęp do której toczy się niemniej zacięta walka aniżeli w piłce nożnej. W roku ubiegłym jako piąta w tej grupie grała *drużyna A. Z. S.*, która jednak przegrała wszystkie spotkania z pozostałą czwórką, naskutek czego spadła do klasy B.

Kto zaś zajmie jej miejsce, *do tej pory niewiadomo*, ubiegłym w dwóch grupach przy udziale ośmiu drużyn, mistrzostwa klasy B bowiem, które toczyły się w roku nie zostały rozstrzygnięte i ukończone zostaną dopiero z początkiem bieżącego sezonu. — W grupie pierwszej mistrzostwo zdobyła *przemyska Polonja* przed rezerwą Pogoni, przemyskim Czuwajem i Lw. Towarzystwem Łyżwiarskiem, w grupie drugiej toczy się walka o pierwsze miejsce między *Kresami* (Tarnopol) a *lwowską Hasmoneą*, za którymi kroczy Jehuda (Tarnopol) i Dror (Lwów). W grupie tej do rozegrania pozostała jeszcze pięciominutowa dogrywka do zawodów Kresy—Hasmonea, przerwanego na pięć minut przed końcem gry przy stanie 0:0. Na wypadek utrzymania tego wyniku zajdzie konieczność przeprowadzenia decydującej rozgrywki na neutralnym terenie, poczem dopiero zwycięzca tej grupy stanie do spotkania o mistrzostwo klasy B z przemyską Polonją.

Jaki będzie skład tegorocznej klasy A do tej pory niewiadomo. Ostatnio bowiem nastąpiło

powiększenie jej do sześciu klubów,

naskutek czego m. in. Ukraina zwolnioną została z rozgrywki kwalifikacyjnej z mistrzem klasy B. Z drugiej zaś strony zdobycie mistrzostwa Polski przez Pogoń zwalnia ją od udziału w mistrzostwach okręgowych, tak, że o ile Pogoń nie zechce swej rezerwy skierować do klasy A, pozostaną do obsadzenia dwa miejsca, o które w równym stopniu kompetować może *zdegradowany AZS* i wicemistrz klasy B.

Klasa B podzielona będzie podobnie jak w roku ubiegłym na dwie grupy, w których obok wymienionych już poprzednio klubów znajdą się *Biali* (Borysław), *Raz-Dwa-Trzy* ze Stanisławowa, nadto cały szereg klubów, które

Plany w odniesieniu do bieżącego sezonu narazie nie z rozpoczęciem sezonu zgłoszą akces do Związku.

wyszły jeszcze poz astadjum ich omawiania. Niezawodnie największą aktywność wykaże *Pogoń*, która opierając się o drużynę w składzie *Wańczycki, Kupczyński, Mauer, Stworzeński, Kuchar, Weissberg, Hemerling, Bereza, Sabiński* nie ograniczy się do spotkań z przeciwnikami krajowymi.

W szczególności bierze Pogoń pod uwagę *wyjazd do Smokowca*, skorzystanie z pobytu w Polsce zespołów zagranicznych sprowadzonych przez P. Z. H. L., przyczem w pierwszym rzędzie w rachubę wchodzą *hokeiści kanadyjscy wzgl. amerykańscy*. W tym wypadku jednak Pogoń wystąpiłaby *wspólnie z Czarnymi*, prawdopodobnie jako reprezentacja Lwowa.

Ponadto Pogoń chętnie nawiązałaby z powrotem kontakt z *klubami rumuńskimi*, zerwany w roku ub. naskutek niedotrzymania przez Pogoń zawartej umowy. — W danym wypadku wyjazd Pogoni natrafił na trudności natury paszportowej, co pociągnęło za sobą oparcie zatargu o Międzynarodowy Związek Hokejowy. Istnieją jednak uzasadnione widoki, że z nastaniem sezonu sprawa ta zostanie do reszty zlikwidowaną i wymiana zespołów hokejowych między Rumunją a pobliskim Lwowem przyczyni się do urozmaicenia obustronnych programów, tudzież do podniesienia klasy hokejowej po obu stronach.

Jeżeli chodzi o program krajowy Pogoni, to w rachubie w pierwszym rzędzie brane są turnieje w *Krynicy* i *Zakopanem*, udział w imprezach katowickih, wyjazd do Cracovii na dzień 14 stycznia i t. d. Przy tej sposobności należy zauważyć, że z racji wyjazdu polskich hokeistów do Pragi, Pogoń w zasadzie postawiła swą drużynę do dyspozycji, z tem, że zaszła jedynie konieczność uzupełnienia drużyny z powodu niemożności wyjazdu Zimmera i Berezy. PZHL. koncepcji tej w odniesieniu do Pogoni *nie wziął pod uwagę*, choć uważał ją za możliwą do przeprowadzenia z racji wyjazdu Legji.

Czarni

uważają za swoje główne zadanie zdobycie *mistrzostwa okręgowego*, choć z pewnością nie rezygnują ze spotkań towarzyskich z zespołami zamiejscowymi. Drużyna Czarnych występować będzie w identycznym składzie, co w sezonie ubiegłym, a więc: *Stenzel, Kasprzak, Jałowy I., Jałowy II., Czyżewski, Stupnicki, Jasiński, Trocki, Laskowski*. Brak jedynie będzie *Lemiszki*, który od dyskwalifikacji klubowej w sekcji piłkarskiej, rozciągniętej przez Czarnych, również na hokej, odwołał się *bezpośrednio* do PZHL., za co pociągnięty został do odpowiedzialności przez władze Związku okręgowego.

Większość ważniejszych spotkań rozegrają kluby A-klasowe na torze Zw. Towarzystwa Łyżwiarskiego przy ul. Pełczyńskiej dla celów mistrzostw B-klasowych i spotkań treningowych, do dyspozycji stoi cały szereg doskonałych torów z lodowiskiem Ośrodka WF. przy ul. Jabłonowskich na czele. W zasadzie hokej lwowski przygotowany już jest do sezonu i czeka jedynie na odpowiednie warunki atmosferyczne. — Przypuszczalnie na nie niedługo już wypadnie poczekać.

F. K.

ODWOŁANIE NAPRZODU w sprawie weryfikacji meczu z WKS Wilno zostało skierowane przez zarząd PZPN na walne zgromadzenie PZPN.

KONSYLJUM W SPRAWIE CHOROBY KUSOCIŃSKIEGO odbyło się we czwartek w szpitalu wojskowym w Warszawie i stwierdziło przebycie wysiąku stawu kolanowego prawego oraz stan zapalny kłatki maziowej lewego stanu kolanowego, co stwarza bolesność aparatu wiązadłowego i upośledzenie sprawności stawów. Długotrwałe leczenie szpitalne i kąpielowo-uzdrowiskowe w Polsce zostało wyczerpane, wobec czego stwierdzono konieczność wyjazdu na kurację zagranicę.

POLSKI ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE zaliczył do klasy A w okręgu poznańskim cztery następujące kluby: Warty, AZS, Lechji i Stelli gnieźnieńskiej.

ŁODOWISKO SZTUCZNE W KATOWICACH otrzymało liczne propozycje w sprawie przyjazdu zagranicznych hokeistów. M. in. proponowane są starty drużyn austrjackich, rumuńskich, węgierskich, czechosłowackich, a dalej Oxfordu (Anglja) i Kanady. Co do łyżwiarstwa, lodowisko posiada już oferty z Wednia, Pragi i Budapesztu.

CZOROWNA, młoda łyżwiarka śląska wyjeżdża na 2-miesięczny trening łyżwiarski do Wiednia na torze Wiener E. V.

FINAŁ DRUŻYNOWYCH SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI na rok 1933 rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie w dniach 8—9 grudnia przy udziale czterech finalistów, a mianowicie: Policyjnego KS. (Katowice), Szermierczego KS. (Lwów), AZS. Poznań i warszawskiej Legji, jako zeszłorocznego mistrza.

Na rok przyszły mistrzostwa drużynowe odbędą się według zmienionego systemu, a mianowicie najpierw odbywać się będą rozgrywki w 6 okręgach, a potem mistrzowie okręgów podzieleni zostaną na dwie grupy jak następuje: I. grupa: Kraków, Lwów, Katowice, II. grupa: Łódź, Warszawa, Poznań. Finał między zwycięzcami grup odbędzie się 3 czerwca 1934 w Warszawie.

BOKSERSKI TURNIEJ „ASÓW" odbędzie się w drugiej połowie grudnia w Poznaniu.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI projektuje urządzenie w kwietniu lub maju meczu bokserskiego Polska—Sowiety w Moskwie.

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE POLSKI ustalono na 2—4 marca w Poznaniu. W dniach 1 i 2 kwietnia 1934 r. rozegrany zostanie turniej czwórkowy w Poznaniu z udziałem zawodników węgierskich i włoskich celem przygotowania naszej drużyny do mistrzostw Europy 11—15 kwietnia w Budapeszcie.

RAN POKONANY PRZEZ K. O. W New Yorku w meczu bokserski warszawski bokser Edward Ran został po raz drugi w życiu znokautowany, tym razem przez King Futa w czwartej rundzie.

MAJCHRZYCKI, znany pięściarz poznańskiej Warty, zamierza przenieść się podobno do warszawskiego CWS.

NOWOSIELSKI STEFAN, słynny płotkarz Polski, zatrudniony obecnie w charakterze inżyniera w hucie Baildona, podpisał zgłoszenie do KS. Pogoń w Katowicach.

PUCHALSKI, znany biegacz Legji, ma przenieść się do Warszawianki.

RAID PĘTLICOWY NA DYST. 200 KM. urządza w niedzielę 12 listopada b. r. Śląski Klub Automobilowy w Katowicach. Trasa raidu biegnie z Katowic przez Mikołów—Rybnik — Żory — Pawłowice — Gołasowice — Skoczów — Bielsko — Pszczyna — Tychy — Nowy Bieruń — Mysłowice do Katowic. Komandorem raidu będzie p. marszałek sejmu śląskiego Wolny z pp. dr. Albergiem, dr. Żymełką i kpt. Hauptem.

PIERWSZE TERMINY WALNYCH ZGROMADZEŃ zostały już ustalone, a mianowicie: Polski Zw. Szermierczy 12 listopada, Polski Zw. Pływacki 21 stycznia, Polski Zw. Lekkoatletyczny 10—11 lutego, Polski Zw. Piłki nożnej 17—18 lutego.

WARSZAWSKI KLUB NARCIARSKI organizuje w polanie Chocholowskiej (obok swego schroniska) w dniach 30—31 grudnia zawody narciarskie o odznakę sprawności i pogoń za lisem.

W MECZACH O DRUŻYNOWE ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY Elektryczność pokonała Skrę 14:8, a Legja wygrała z Prądem 16:6. W mistrzostwach prowadzi drużyna YMCA bez straty punktu.

GŁOŚNA SPRAWA CZYŻA, b. płatnego funkcjonarjusza biura Związku Związków Sportowych o defraudację 11.800 zł., odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie 17 listopada. Jako świadkowie powołani zostali liczni działacze sportowi z członkami zarządu ZZ. na czele. — Czyża bronić będzie mec. Fogiel.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 5 listopada (tel.). *Warszawianka—Komb. drużyna Gwiazdy i Makkabi 4:2* (3:0). — Bramki dla Warszawianki zdobyli: Korngold (2), Prosator i Kotkowski, a dla pokonanych obie Lerner. Sędzia p. Sacht. *Hapoel—Czarni 4:2.*

O puhar WZOPN półfinały: *Polonja—Orzeł 4:1, Skoda—Pogoń 3:0* w. o., *Warszawianka I b—Legja I b 3:2.*

Warszawa, 5 listopada (Tel). W robotniczym meczu piłkarskim *Skra* pokonała *Sarmatę 1:0, Znicz—Elektryczność 2:0.*

Lwów, 5 listopada. (tel). Zapowiedziane na niedzielę zawody o wejście do Ligi okręgowej *Sokół II—Świteź* z powodu złego złego stanu boiska na Cytadeli nie doszły do skutku.

Łódź, 5 listopada. (tel). *Ł. T. S. G.—Strzelecki K. S. 2:0* (1:0). Mecz finałowy o puhar POZPN. Ponieważ w pierwszem spotkaniu zwycięstwo odniosła drużyna Strzelca, wobec tego po dzisiejszem zwycięstwie jego przeciwnika, o zdobyciu puharu definitywnie zadecyduje trzeci, rozstrzygający mecz.

Poznań, 5 listopada (Tel). *Poznanja—Sparta 3:2* zawody o wejście do A klasy. Niespodziewana porażka leadera do outsidera. *H. C. P.—Warta komb. 2:0.* Zasłużona wygrana drużyny Cegielskiego mimo, że w bramce Warty grał Fontowicz.

Sosnowiec, 5 listopada (Tel). Mistrz. kl. A. *Czeladź—Brynica 5:3* (2:2). Bramki strzelili dla CKS Przybyłek i Bogucki (po 2), Dyrda 1. dla Bryniec y Kopeć i Krupiński, jedna samobójcza.

Przedmecz rezerw *2:1 dla CKS.* Sędziował p. Grabiński.

Unja—Zagłębianka 4:1 (0:1). Bramki dla Unji strzelili Gwóźdź (2), Muszyński i Sobiechu (2), dla Zagłębianki Lewicki. Sędziował p. Mandat, który kilkakrotnie skrzywdził gości. Przedmecz rezerw 2:0 dla Unji.

Policyjny KS—Ruch 2:1 (0:1). Bramki strzelili Kępa dla Ruchu i Gębarek i Luchter dla PKS.

Solvay—Sarmacja 1:0. Przedmecz rezerw 3:0 dla Solvayu.

Zagłębie—Hakoah 7:2 (0:2). Bramki dla Zagłębia strzelili: Banasiak (4), Cabaj, Fablewski i Pękalski, dla Hakoahu: Siwek i Rosen. Sędziował p. Hycki. Przedmecz rezerw 3:0 dla Zagłębia.

Mecz o mistrzostwo Strzemieszyc: *Brygada—S. K. S. 6:0* (3:0).

Częstochowa, 5 listopada. (tel) Mecz o wejście do kl. A: *Legja* (Wieuń)—*Makkabi* (Częstochowa) 4:1 (3:0). Przez cały czas gry decydującą przewagę miała Legja. Drużyna Makkabi grała b. słabo. Dla zwycięzców bramki strzelili: Kaliński i Kępiński (po 2). Sędziował p. Glajcar (Częstochowa). Publiczności mało.

W związku z wyłonieniem nowego mistrza, do kl. B spada *Myszków.*

Zawiercie 5, listopada. (tel) Zawody towarzyskie: *Wiktorja* (Częstochowa) — *Warta* (Zawiercie) *1:1* (0:1). Wynik kompromituje mistrza Częstochowy, który ostatnio bardzo spadł w formie. Sędziował p. Waga.

Nowy Sącz, 5 listopada. (tel). W sobotę odbyły się zawody piłki nożnej między *Cracovią I B* (Kraków) a *1 p. s. p.* (Nowy Sącz), zakończone *zwycięstwem gości 7:1* (1:0). Cracovia wystąpiła w składzie, zasilonym trzema b. graczami ligowymi *Dzierżą, Ptakiem* i *Kępińskim.* Cracovia pokazała grę technicznie wysoko stojącą, zaś gospodarze grali bardzo ambitnie i dlatego do przerwy zwycięstwo Cracovii nie było pewne. Bramki dla zwycięzców uzyskali: *Kępiński, Zieliński* i *Grabowski* (po 2), oraz *Latacz* — dla 1 p. s. p. *Wojtyczko* z rzutu karnego. Sędzia p. *Rubinfeld*, widzów około 2000.

Drużyna piłkarska KS Brygada Częstochowa.

W niedzielę *Cracovia* wygrała spotkanie z *K. P. W. Sandecją 5:0* (4:0). Gra w początkach dość ospała, później przybrała na tempie, utrzymując się na tym poziomie do końca z silną przewagą Cracovii. Bramki dla zwycięzców uzyskali: *Grabowski* i *Kłeczek* (po 2), *Latacz.* Sędzia p. *Kul-Stanisławów*, 5 listopada. *„Stanisławowia"—„Raz Dwa Trzy" 3:0* (1:0). Towarzyskie zawody mistrzów kl. B i C przyniosły zwycięstwo „Stanisławowji". Gra na niskim poziomie i mało ciekawa. Drużyna „Raz Dwa Trzy" grała nieźle. — Zawody poprzedziło wzajemne wręczenie upominków z okazji pierwszego meczu „Raz Dwa Trzy" w klasie B. Bramki dla „Stanisławowji" strzelili Kaczorek i Żurawski (2). Sędziowali pp. Worobkiewicz i Chiczyj.

„Rewera" po ostatniej klęsce we Lwowie z Sokołem II w stos. 1:2 zajmuje w tabeli o wejście do lwowskiej Ligi okręgowej P. N. szóste miejsce przy 21 grach i 22 zdobytych punktach.

Łomża, 5 listopada (tel.). *ŁKS (Łomża)—WSK 41 p. p. 3:0* (1:0). Finałowy mecz o wejście do kl. A. Bramki zdobyli Polakowski (2) i Piec. Sędziował p. Pfeffer.

Suwałki, 5 listopada (tel.). *Makkabi* (Suwałki)—*Bejtar* (Suwałki) *5:0* (3:0). Mecz towarzyski. — Bramki strzelili: Bemhole, Czarka, Braun, Fink I, Kupman.

Wiedeń, 5 listopada (tel.). *Admira—Hakoah 2:0* (0:0), *WAC—FAC 3:1* (0:0), *Rapid—Wacker 6:3* (2:2), *Sportklub—Vienna 3:3* (1:1), *Dunaj—Austria 2:0* (2:0), *FC Wien—Libertas 3:1* (0:1).

Białogród, 5 listopada (tel.). *Slavia* (Sarajewo)—*Concordia* (Zagrzeb) *3:1, Hask* (Zagrzeb)—*Vojevodina* (Nowy Sad) *3:2, Slavia* (Osiek)—*Jugoslavia 1:0.*

Budapeszt, 5 listopada (tel.). *Hungaria—Ferencvaros 1:0, Budai FC.—Bocskai 2:2, Uipest—Keczkemeth 3:1.*

Praga, 5 listopada (tel.). *DFC—ASK* (Kolin) *1:0, Slavia—Nachod 5:2, Cieplicki FC—Sparta 0:9, Victoria* (Pilzno)—*Victoria* (Żiżkov) *5:1, Židenice—Bohemians 5:1, Kladno—Cehie Karlin 3:3. Turyn*, 5 listopada (Tel.). *Juventus—Florencja 5:0.*

Rzym, 5 listopada (tel.). *Ambrosiana—Lacio 4:1. Berlin*, 5 listopada (tel.). *Victoria 89—Tennis Borussia 3:2, Hertha—BSV 0:0.*

Fürth, 5 listopada (tel.). *Wacker* (Monachjum)—*SV Fürth 3:1. IFC Norymberga—FC Monachjum 2:1.*

Paryż, 5 listopada. (tel.) W bież. tygodniu reprezentacja *Wiednia* pokonała repr. *Paryża 4:1.*

Wiedeń, 5 listopada. (tel.) Praska *Slavia* została pokonana przez *Rapid 8:3.*

Praga, 5 listopada. (tel.) *Austria—Sparta 3:1* (1:1).

Niemcy—Norwegja 2:2 (2:0).

Magdeburg, 5 listopada. (tel.) W niedzielę odbył się tu mecz międzypaństwowy Niemcy—Norwegja, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy *Niemcy prowadzili 2:0.*

Bramki dla Niemców strzelili: Albrecht i Hohmann, dla Norwegów Kfanen i Juve. Sędziował van Moorse (Holandja). Widzów 40.000.

Zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu.

Sosnowiec, 5 listopada (Tel). W Sosnowcu na boisku P. W. i W. F. odbyły się ciekawe zawody lekkoatletyczne między Pogonią (Katowice) a Strzel. T. S. „Strzała" (Sosnowiec). Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła *Pogoń w stosunku 95:81.*

Na wyróżnienie zasługują dobrze zapowiadające się zawodniczki „Strzały" siostry *Marja* i *Irena Paliszewskie.* Organizacja zawodów dobra, publiczność zachowywała się niesfornie, zrobiły wkońcu swoje. Pierwsza konferencja porozumiewawcza, odbyta w jesieni 1932 r. przy udziale całego świata sportowego Śląska, otworzyła z jednej strony wszystkim oczy na opłakany dotychczasowy stan w organizacjach sportowych, oraz zezwoliła z drugiej strony na ułożenie wspólnego *programu pracy na przyszłość.*

Z wiosną roku 1933 program ten wszedł w stadjum całkowitego zrozumienia i realizowania. — Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie przeprowadzone z inicjatywy woj. komitetu WF na całym terenie Śląska tego rodzaju *konferencje zapoznawcze*, na których przewodniczący powiatowych oraz miejskich komitetów wspólnie z przedstawicielami miejscowego świata sportowego uzgodnili swój program oraz przyjęli wytyczne w pracy na przyszłość. Tego rodzaju konferencje odbyły się, zdaje się po raz pierwszy w kraju, w następujących miejscowościach: *Katowicach, Mysłowicach, Mikołowie, Pszczynie, Bielsku, Świętochłowicach, Cieszynie, Tar-Górach, Lublińcu i Rybniku*, a tematem ich były, po referatach przedstawiciela woj. komitetu WF, obecna sytuacja w sporcie, przy specjalnem uwzględnieniu dotychczasowych ujemnych stron i nowych potrzeb w sporcie śląskim, oparte nawet na wykresach statystycznych.

Takie bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli interesów państwowych z obojętnym dla tych spraw ogółem życia sportowego jak się okazało miało *doniosłe znaczenie.* — Z całego zaś szeregu uchwał i postanowień nowego programu współpracy wymienimy teraz pokolei najważniejsze.

Uchwalono otóż konieczność utworzenia specjalnych *„komisyj sportowych"* przy wojew. powiatowych i miejskich komitetach WF, których zadaniem będzie zespolenie współpracy z organizacjami sportowemi. Ponadto w miarę możności organizowane będą *„ośrodki i podośrodki"* WF

na całym terenie Śląska.

Na czele każdej takiej komisji sportowej w danej miejscowości czy ośrodka stał będzie *specjalny instruktor sportowy*, których znów odpowiedzialne władze starać się będą angażować z pośród *absolwentów CIFW czy ze Studjum WF* przy uniwersytetach w Krakowie i Poznaniu. — Instruktorzy ci będą mieli znów do pomocy *przodowników*, wykształconych na specjalnych kursach przez woj. komitet WF.

Każdorazowo zaś w roku, w jesieni i na wiosnę. odbywać się będą specjalne *konferencje* wszystkich zainteresowanych w dziedzinie kultury fizycznej z terenu województwa śląskiego, na których Związki i organizacje sportowe zdawać będą sprawozdanie ze swych prac oraz uzgadniany będzie szczegółowy program na przyszłość.

Łącznie z powołaniem kwalifikowanego personalu i uruchomieniem odpowiednich komórek organizacyjnych, pójdzie w parze kwestja *POS* oraz *Poradni sportowo-lekarskich.* Sprawa POS na Śląsku była dotychczas „czarną plamą" w sporcie śląskim. Na 16 tysięcy czynnych zawodników sportowych na Śląsku w r. 1932 tylko 2.496 wykazać się może zdobyciem POS, wskutek czego też województwo śląskie znalazło się aż na *9-tem miejscu w ogólnej klasyfikacji.* Nic też dziwnego, iż w roku bieżącym akcja stawania do POS, odpowiednio zapropagowana wśród świata sportowego, przybrała

naprawdę poważne rozmiary.

Ukoronowaniem tegorocznej akcji POS na Śląsku będzie zdobycie specjalnej nagrody wędrownej, ufundowanej przez p. *wojewodę śląskiego dra Michała Grażyńskiego*, a przeznaczonej dla tego powiatu, miasta czy ośrodka WF, który wykaże się największą ilością zdobytych odznak. — Nagroda ta za rok ubiegły wręczona zostanie w dn. 11 b. m. *Ośrodkowi WF w Katowicach*, jako najbardziej zasłużonemu w tej akcji, na przyszłość zaś uroczystość wręczania odbywać się będzie zawsze w dniu 19 marca, który będzie świętem WF i PW na Śląsku.

Równocześnie z akcją POS połączona się kwestja uruchomienia jaknajwiększej ilości Poradni Sportowo-Lekarskich, do czego zaproszone mają być *Kasy Chorych* oraz *Spółki Brackie.* Hasłem tej akcji jest

Każdy sportowiec winien mieć POS oraz być zbadanym w Poradni!

Ostatecznie wyświetloną została też kwestja używalności boisk. Niema w tej chwili *zamkniętych boisk i stadjonów sportowych na Śląsku.* Muszą stać *one dla wszystkich otworem.*

Nowością w roku bieżącym było wprowadzenie akcji umieszczania podczas ferji szkolnych w okresie letnim, bezczynnej czy walęsającej się młodzieży na boiskach sportowych, gdzie poza ćwiczeniami sportowemi otrzymywała ona jeszcze *specjalne dokarmianie w postaci szklanki mleka* itd.

Z kwestją boisk poruszoną została sprawa ich zewnętrznego i wewnętrznego wyglądu *estetycznego.* Zgodnie zadecydowano, iż place, boiska i stadjony sportowe, winne być miejscem przyjemnego wypoczynku, zaopatrzone w czyste i higjeniczne szatnie, a wolne tereny, zasadzone mogą być kwiatami i krzewami, które bezpłatnie zaofiarowało *T-wo Ogródków Działkowych na Śląsku.*

Specjalnej uwadze powierzono kwestję *lokali klubowych.* Dotychczas na Śląsku przyjęty jest zwyczaj, iż wszystkie zebrania czy pogadanki sportowe, odbywają się z braku odpowiednich lokali, w szynkach i restauracjach publicznych. Stan to *niesłychanie szkodliwy.* Obecnie władze samorządowe oddawać mają w miarę możności sale w lokalach urzędowych, szkolnych czy towarzystw kulturalno-oświatowych. Z piękną poza tem inicjatywą wystąpił sam Woj. Komitet, który przy poparciu p. Wojewody Śląskiego, dr. Grażyńskiego, przystąpić ma z wiosną do

wybudowania w Katowicach Domu Sportowego,

gdzie pomieszczone będą wszystkie Okręgowe Związki sportowe, Poradnia Sportowo-lekarska, Ośrodek WF i Związek Dziennikarzy Sportowych. Trzypiętrowy ten budynek, wyposażony ma być również w specjalne sale, konferencyjne i przyjęć

Nie zapomniano również i o rzeczy tak ważnej, jak pracy *kulturalno-oświatowej* w sporcie i jego udziale w życiu *narodowo-społecznem.* O ile pierwsza będzie tematem specjalnych jeszcze dyskusyj, o tyle druga sprawa, dość szybko znalazła się w stadjum realizacji. W związku bowiem z narodowem świętem niepodległościowem, jakie przypadło w dniu 11 listopada br. Woj. Komitet WF zwrócił się z *apelem do całego świata sportowego na Śląsku*, by w świecie tem wziął *jaknajliczniejszy udział* i to nietylko w uroczystościach przewidzianych programem jak mszy św. — defiladach czy akademjach, ale także, by ze swej strony — przeprowadził w tym dniu na terenie całego Województwa szereg imprez sportowych o charakterze popularnym, któreby również weszły do oficjalnych programów uroczystościowych.

Ścisły kontakt poza tem zawiązano z przedstawicielami *„sportowej prasy polskiej"* a dużem udogodnieniem w tej współpracy, jest wprowadzenie *stałych referentów* prasowych po organizacjach sportowych, przyczem rozwiązaniem problemów propagandowych, zająć się ma w przyszłości *Śląska Ajencja Prasowa*, utworzona przy Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach.

Znając głębokie poczucie narodowe społeczeństwa śląskiego oraz wysoki poziom jego życia sportowego, spodziewać się należy, iż zagadnienia te zrealizowane zostaną w całem tego słowa znaczeniu, tworząc nową świetlaną kartę w dziejach G. Śląska. *Mieczysław Mikula.*

Przełomowy rok w sporcie śląskim.

Doniosłe zamierzenia Wojew. Komitetu W. F. i P. W.

Katowice, 5 listopada.

Tegoroczny sezon letni jest już na ukończeniu. Nadchodzi pora bezbarwnych dni jesiennych, w czasie których przystępuje się do zbilansowania prac za okres sezonu letniego. Nie może tu braknąć omówienia terenu G. Śląska, którego życie sportowe, odgrywające w całkształcie sportu polskiego a nawet zagranicznego poważną rolę, pulsuje z niesłabnącem nadal tempem.

Sport śląski w ostatnim roku wszedł na *nowe tory pracy*, łamiąc dotychczasowe stare tradycje, jakie na skutek regjonalnego charakteru tej dzielnicy, zostały wprowadzone i utrzymały się przez tak długi okres.

Pozatem idąc po myśli całego społeczeństwa, sport śląski w jednym dniu uniezależnił się całkowicie od *ustawicznie narzucającego się mu współżycia ze sąsiedzkim sportem niemieckim.*

Kto zna miejscowe stosunki i dotychczasowy stan życia sportowego na Śląsku, ten najlepiej zrozumie doniosłość tego kroku. Słusznie też powiedzieć dziś można, iż był to *moment przełomowy* w dotychczasowej historji sportu śląskiego, który zapowiada mu teraz wspaniałą przyszłość.

Ten przełomowy zwrot „do lepszego jutra" datuje się od chwili nawiązania ścisłej współpracy życia sportowego Śląska

z placówkami P. U. W. F. w woj. śląskiem.

Inicjatywę w tym kierunku dał *Wojewódzki Komitet W. F. i P. W.* w Katowicach, który roztropnemi zarządzeniami, idąc po linji najmniejszego oporu, potrafił nietylko zainteresować 30 tysięczny świat sportowy Śląska, najważniejszemi zagadnieniami państwa w dziedzinie podniesienia i krzewienia kultury fizycznej swego społeczeństwa, ale wiele z tych zagadnień *zrealizował*, przy intenzywnej współpracy samych związków sportowych.

Lwia zasługa tego dzieła przypada kierownikom tej instytucji, a mianowicie: dr. Zygmuntowi *Roblowi*, sekretarzowi woj. komitetu WF oraz mjr. *Kowalówce*, inspektorowi woj. komitetu WF.

Intensywna ich akcja, poparta przez świadlejsze jednostki w świecie sportowym, z należytem przedstawieniem przyszłych korzyści, zrobiły wkońcu swoje. Pierwsza konferencja porozumiewawcza, odbyta w jesieni 1932 r. przy udziale całego świata sportowego Śląska, otworzyła z jednej strony wszystkim oczy na opłakany dotychczasowy stan w organizacjach sportowych, oraz zezwoliła z drugiej strony na ułożenie wspólnego *programu pracy na przyszłość.*

Z wiosną roku 1933 program ten wszedł w stadjum całkowitego zrozumienia i realizowania. — Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie przeprowadzone z inicjatywy woj. komitetu WF na całym terenie Śląska tego rodzaju *konferencje zapoznawcze*, na których przewodniczący powiatowych oraz miejskich komitetów wspólnie z przedstawicielami miejscowego świata sportowego uzgodnili swój program oraz przyjęli wytyczne w pracy na przyszłość. Tego rodzaju konferencje odbyły się, zdaje się po raz pierwszy w kraju, w następujących miejscowościach: *Katowicach, Mysłowicach, Mikołowie, Pszczynie, Bielsku, Świętochłowicach, Cieszynie, Tar-Górach, Lublińcu i Rybniku*, a tematem ich były, po referatach przedstawiciela woj. komitetu WF, obecna sytuacja w sporcie, przy specjalnem uwzględnieniu dotychczasowych ujemnych stron i nowych potrzeb w sporcie śląskim, oparte nawet na wykresach statystycznych.

Takie bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli interesów państwowych z obojętnym dla tych spraw ogółem życia sportowego jak się okazało miało *doniosłe znaczenie.* — Z całego zaś szeregu uchwał i postanowień nowego programu współpracy wymienimy teraz pokolei najważniejsze.

Uchwalono otóż konieczność utworzenia specjalnych *„komisyj sportowych"* przy wojew. powiatowych i miejskich komitetach WF, których zadaniem będzie zespolenie współpracy z organizacjami sportowemi. Ponadto w miarę możności organizowane będą *„ośrodki i podośrodki"* WF

na całym terenie Śląska.

Na czele każdej takiej komisji sportowej w danej miejscowości czy ośrodka stał będzie *specjalny instruktor sportowy*, których znów odpowiedzialne władze starać się będą angażować z pośród *absolwentów CIFW czy ze Studjum WF* przy uniwersytetach w Krakowie i Poznaniu. — Instruktorzy ci będą mieli znów do pomocy *przodowników*, wykształconych na specjalnych kursach przez woj. komitet WF.

Każdorazowo zaś w roku, w jesieni i na wiosnę. odbywać się będą specjalne *konferencje* wszystkich zainteresowanych w dziedzinie kultury fizycznej z terenu województwa śląskiego, na których Związki i organizacje sportowe zdawać będą sprawozdanie ze swych prac oraz uzgadniany będzie szczegółowy program na przyszłość.

Łącznie z powołaniem kwalifikowanego personalu i uruchomieniem odpowiednich komórek organizacyjnych, pójdzie w parze kwestja *POS* oraz *Poradni sportowo-lekarskich.* Sprawa POS na Śląsku była dotychczas „czarną plamą" w sporcie śląskim. Na 16 tysięcy czynnych zawodników sportowych na Śląsku w r. 1932 tylko 2.496 wykazać się może zdobyciem POS, wskutek czego też województwo śląskie znalazło się aż na *9-tem miejscu w ogólnej klasyfikacji.* Nic też dziwnego, iż w roku bieżącym akcja stawania do POS, odpowiednio zapropagowana wśród świata sportowego, przybrała

naprawdę poważne rozmiary.

Ukoronowaniem tegorocznej akcji POS na Śląsku będzie zdobycie specjalnej nagrody wędrownej, ufundowanej przez p. *wojewodę śląskiego dra Michała Grażyńskiego*, a przeznaczonej dla tego powiatu, miasta czy ośrodka WF, który wykaże się największą ilością zdobytych odznak. — Nagroda ta za rok ubiegły wręczona zostanie w dn. 11 b. m. *Ośrodkowi WF w Katowicach*, jako najbardziej zasłużonemu w tej akcji, na przyszłość zaś uroczystość wręczania odbywać się będzie zawsze w dniu 19 marca, który będzie świętem WF i PW na Śląsku.

Równocześnie z akcją POS połączona się kwestja uruchomienia jaknajwiększej ilości Poradni Sportowo-Lekarskich, do czego zaproszone mają być *Kasy Chorych* oraz *Spółki Brackie.* Hasłem tej akcji jest

Każdy sportowiec winien mieć POS oraz być zbadanym w Poradni!

Ostatecznie wyświetloną została też kwestja używalności boisk. Niema w tej chwili *zamkniętych boisk i stadjonów sportowych na Śląsku.* Muszą stać *one dla wszystkich otworem.*

Nowością w roku bieżącym było wprowadzenie akcji umieszczania podczas ferji szkolnych w okresie letnim, bezczynnej czy walęsającej się młodzieży na boiskach sportowych, gdzie poza ćwiczeniami sportowemi otrzymywała ona jeszcze *specjalne dokarmianie w postaci szklanki mleka* itd.

Z kwestją boisk poruszoną została sprawa ich zewnętrznego i wewnętrznego wyglądu *estetycznego.* Zgodnie zadecydowano, iż place, boiska i stadjony sportowe, winne być miejscem przyjemnego wypoczynku, zaopatrzone w czyste i higjeniczne szatnie, a wolne tereny, zasadzone mogą być kwiatami i krzewami, które bezpłatnie zaofiarowało *T-wo Ogródków Działkowych na Śląsku.*

Specjalnej uwadze powierzono kwestję *lokali klubowych.* Dotychczas na Śląsku przyjęty jest zwyczaj, iż wszystkie zebrania czy pogadanki sportowe, odbywają się z braku odpowiednich lokali, w szynkach i restauracjach publicznych. Stan to *niesłychanie szkodliwy.* Obecnie władze samorządowe oddawać mają w miarę możności sale w lokalach urzędowych, szkolnych czy towarzystw kulturalno-oświatowych. Z piękną poza tem inicjatywą wystąpił sam Woj. Komitet, który przy poparciu p. Wojewody Śląskiego, dr. Grażyńskiego, przystąpić ma z wiosną do

wybudowania w Katowicach Domu Sportowego,

gdzie pomieszczone będą wszystkie Okręgowe Związki sportowe, Poradnia Sportowo-lekarska, Ośrodek WF i Związek Dziennikarzy Sportowych. Trzypiętrowy ten budynek, wyposażony ma być również w specjalne sale, konferencyjne i przyjęć

Nie zapomniano również i o rzeczy tak ważnej, jak pracy *kulturalno-oświatowej* w sporcie i jego udziale w życiu *narodowo-społecznem.* O ile pierwsza będzie tematem specjalnych jeszcze dyskusyj, o tyle druga sprawa, dość szybko znalazła się w stadjum realizacji. W związku bowiem z narodowem świętem niepodległościowem, jakie przypadło w dniu 11 listopada br. Woj. Komitet WF zwrócił się z *apelem do całego świata sportowego na Śląsku*, by w świecie tem wziął *jaknajliczniejszy udział* i to nietylko w uroczystościach przewidzianych programem jak mszy św. — defiladach czy akademjach, ale także, by ze swej strony — przeprowadził w tym dniu na terenie całego Województwa szereg imprez sportowych o charakterze popularnym, któreby również weszły do oficjalnych programów uroczystościowych.

Ścisły kontakt poza tem zawiązano z przedstawicielami *„sportowej prasy polskiej"* a dużem udogodnieniem w tej współpracy, jest wprowadzenie *stałych referentów* prasowych po organizacjach sportowych, przyczem rozwiązaniem problemów propagandowych, zająć się ma w przyszłości *Śląska Ajencja Prasowa*, utworzona przy Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach.

Znając głębokie poczucie narodowe społeczeństwa śląskiego oraz wysoki poziom jego życia sportowego, spodziewać się należy, iż zagadnienia te zrealizowane zostaną w całem tego słowa znaczeniu, tworząc nową świetlaną kartę w dziejach G. Śląska. *Mieczysław Mikula.*

Nagroda honorowa, ufundowana przez wojewodę śląskiego dr. M. Grażyńskiego dla tego powiatu wzgl. miasta wojew. śląskiego, które wykaże się największą ilością zdobytych P. O. S. W r. ub. nagrodę tę zdobył ośrodek WF Katowice

ARTUR, ZNANY NAPASTNIK WISŁY padł ofiarą brutalności Hanina na ostatnim meczu Wisły z Pogonią. — Kontuzja Artura okazała się tak ciężką, iż wymagać będzie leczenia szpitalnego.

ZAWODY BOKSERSKIE W POZNANIU między Sokołem a wicemistrzem drużynowym okr. drużyną Błękitnych zakończyły się zwycięstwem Sokoła w stosunku 9:7. Zawody nie stały na wysokim poziomie. Zaznaczyć należy, że sekundantami wymienionych drużyn byli dwaj pięściarze, b. mistrz Polski Arski (Błękitni) i Majchrzycki (Sokół). Sędziował p. Zapłatka.

W HOKEJOWEJ KL. A. W KRAKOWIE w sezonie bieżącym grać będzie RKS Legja Kraków a nie ZKS Makkabi, ponieważ Legja zdobyła mistrzostwo kl. B i wygrała turniej kwalifikacyjny, bijąc w dwóch spotkaniach Makkabi. Ta ostatnia grać będzie w kl. B.

W ORANACH ODBYŁ SIĘ NA DYSTANSIE 68 KM. BIEG KOLARSKI, zorganizowany przez KPW Ognisko w Oranach z udziałem kolarzy białostockich, miejscowych i innych. Pierwsze miejsce zajął Wolniewicz przed Szkudrą, Fidorowiczem i Freudenbergem, wszyscy z KPW Ognisko Białystok.

* *

Medjolan, 5 listopada. (tel). Olimpijczyk *Becalli* ustanowił nowy rekord świata w biegu na *1060 yardów* w czasie 2:10.2, czyli o 1 sekundę lepszy od dotychczasowego rekordu Anglika Ellisa, zdobytego w r. 1929.

Tokjo, 5 listopada. (tel) W biegu maratońskim o *mistrzostwo Japonji* na dystansie 42.2 km. zwyciężył *Koco Kusonoki* w czasie 2:31.10, poprawiając ten samem rekord światowy o 26 sekund.

Liga angielska.

Londyn, 5 listopada. W lidze angielskiej *Tottenham Hotspurs* ponownie udowodnił swą wysoką klasę, odnosząc zwycięstwo nad Westbromwich Albion. Ponieważ zaś najgroźniejszy rywal obecnego leadera ligi — *Arsenal*, uzyskał zaledwie wynik remisowy z Portsmouth, przeto pozycja Tottenham'u jest zmocnioną. Ostatni klub w lidze — *Chelsea* znowu poniósł porażkę. Tym razem pokonał go Sheffield Wednesday.

Wyniki ostatnich spotkań: *Arsenal—Portsmouth* 1:1, *Liverpool*—Birmingham 2:1, *Blackburn Rovers*—Wolverhampton Wanderers 7:1, *Derby County*—Leicester City 2:1, *Huddersfield Town*—Everton 1:0, *Aston Villa*—Leeds United 4:2, *Manchester City*—Sunderland 4:1, *Middlebrough*—Stoke City 6:1, *Newcastle United*—Sheffield United 3:1, *Sheffield Wednesday*—Chelsea 2:1, *Tottenham Hotspurs*—Westbromwich Albion 2:1.

Glasgow, 5 listopada. Wyniki ostatnich spotkań w lidze szkockiej były nast.: *Aberdeen*—Kilmarnock 2:0, *Airdrieonians*—St. Mirren 4:1, *Ayr United*—Third Lanark 5:1, *Celtic*—Partick Thistle 2:0, *Motherwell*—Dundee 3:2, *Falkirk*—St. Johnstone 4:0, *Hamilton Academicals—Hearts* 1:1, *Hibernians*—Cowdenveath 6:1, *Queens Park*—Queen of teh South 4:2, *Rangers*—Clyde 3:1.

Belfast, 5 listopada. Czwarty mecz o mistrzostwo piłkarskie Imperjum brytyjskiego rozegrano w Belfaście przy suchej lecz zimnej pogodzie między *Walją* a *Irlandją.* Mecz należał do zaciętych, lecz żadna z drużyn nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na swą stronę i mecz zakończył się *remisowo 1:1.* Do pauzy Walja prowadziła 1:0.

Największe szanse na zdobycie mistrzostwa posiada *Anglja*, która gra jeszcze ze Szkocją i Walją. Chwilowo w tabeli prowadzi Walja 3:1 pkt. przed Irlandją 3:3. Anglja 2:0 i Szkocja 0:4 pkt.

W ub. sobotę odbył się w Krakowie bieg myśliwski 6 Pułku Artylerji Lekkiej, zorganizowany w programie uroczystości jubileuszowych 15-lecia tegoż pułku. W biegu wzięli udział oficerowie garnizonu krakowskiego oraz panie: kpt. Mrowcowa, Bojarska, Lewandowska, Zajączkowska, Korusowa, Kolankowska i Gawlikowa. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestniczek biegu, w pośrodku stoi dowódca 6 p. a. l. płk. Hertel, obok niego na lewo p. Bojarska, która zdobyła „lisi ogon" w biegu.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kć. 1.20 Nr. 45 (134).

RAZ DWA TRZY...

Z meczu Wisła-Pogoń.

Młody a utalentowany bramkarz Wisły Madejski broni pewnie górną piłkę.

TYGODNIK ILUSTROWANY